Znana piosenkarka Barbara Przybysz podbiła serca legniczan piosenką „Gdy mi ciebie zabraknie", którą wykonała na estradzie na Placu Słowiańskim podczas „Dni Legnicy".

Fot. H. Moś

Nie przeszkodziły nam figle aury!

Udane święto legnickiej młodzieży

Chociaż aura nie szczędziła nam złośliwych figli w tym pięknym dniu święta młodości, nie zdołała jednak przygasić naszego entuzjazmu, odebrać zapału.

„Dzień Przyjaźni" — bo pod tym hasłem obchodziliśmy go w „Dniach Legnicy" — rozpoczął się 15 spotkaniami młodzieży ZMS, Komsomołu oraz członków Koła Młodzieży Wojskowej. Spotkania odbywały się w czołowych zakładach pracy i szkołach.

Do najbardziej udanych zaliczyć należy niewątpliwie spotkanie w Hucie Miedzi im. H. Waleckiego. Młodzi hutnicy gościli 50-osobową grupę Komsomolców i przedstawicieli Koła Młodzieży Wojskowej. Spotkanie to zaszczycili swą obecnością: poseł na Sejm PRL Paweł Warchoł oraz z-ca członka KC PZPR I sekretarz KP PZPR w Legnicy Antoni Czapliński. Po przywitaniu miłych gości przez sekretarza Komitetu Zakładowego ZMS, kol. Marciniaka dyrektor Huty mgr inż. Marczyński zapoznał uczestników spotkania z historią zakładu, z procesem produkcyjnym oraz rolą jaką huta odgrywa w rozwijającym się zagłębiu miedziowym.

Następnie wszyscy zwiedzili kombinat miedziowy, a potem udali się do Klubu Hutnika. Tu przy kawie i ciastkach dzielono się doświadczeniami, poruszono najciekawsze aktualne sprawy. Ta część spotkania była tym bardziej ożywiona, iż w składzie delegacji młodzieży radzieckiej było kilku hutników i górników.

Podobne, w niezwykle serdecznej atmosferze upływające spotkania odbyły się w klubie Domu Kultury ZZK — tu bawił wśród młodzieży między innymi sekretarz KP PZPR E. Arkita i sekretarz KW ZMW B. Kulski, oraz w zakładach winiarskich, Liceum Pedagogicznym i innych szkołach średnich. Na tym ostatnim spotkaniu był również wypróbowany przyjaciel młodzieży legnickiej poseł P. Warchoł.

O godzinie 14 na estradzie „Pod fontanną" w Parku Miejskim odbył się uroczysty wiec młodzieży. W prezydium wiecu zasiedli m. in. poseł P. Warchoł, sekretarze KP PZPR w Legnicy A. Czapliński i E. Arkita, przewodniczący Prezydium MRN mgr K. Gryglaszewski, Komendant Powiatowy MO mjr T. Marcinek, przewodniczący Komitetu Miejskiego FJN B. Dębski. Wiec otworzył I sekretarz KP ZMS Jan Budych. Okolicznościowy referat wygłosił sekretarz Komitetu Wojewódzkiego ZMS Bolesław Kulski. W imieniu młodzieży radzieckiej głos zabrał sekretarz Komsomołu kpt. Klaczkow.

W części artystycznej wystąpił zespół Komitetu Wojewódzkiego ZMS z Poznania „Wielkopolskiego". W godzinach wieczornych spotkaliśmy się wszyscy na uroczystym balu młodzieży w Teatrze Letnim. Piękny dzień przyjaźni i młodości zakończył się grubo po północy.

B. F.

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

ORGAN KOMITETÓW FRONTU JEDNOŚCI NARODU. TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Nr 24 (220) Rok VIII — 16 — 22 czerwca 1961 r. — Cena 1 zł

Odbudowa zabytków dobrym interesem

Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego specjalnym okólnikiem zaleciło podległym sobie przedsiębiorstwom zainteresować się odbudową obiektów zabytkowych na cele socjalne, kulturalne i mieszkaniowe. Inicjatorem tej akcji był Komitet Frontu Jedności Narodu we Wrocławiu, który jednocześnie nadesłał spis zabytków czekających na gospodarzy.

Sprawą tu poruszoną winny się zainteresować zresztą nie tylko zakłady podległe M. P. C. Uchwała Nr 416 Rady Ministrów z dnia 8. XII. 1960 r. (M. P. Nr 1) (60) otwiera bowiem szanse dla każdego, kto podejmie odbudowę zabytku. Może on bowiem uzyskać pomoc finansową do 23 proc. potrzebnego nakładu ze strony Ministerstwa Kultury i Sztuki. Dotychczas inwestorzy unikali obiektów zabytkowych ze względu na zwiększone koszta odbudowy.

☆

Wydaje się, że legnickie zakłady pracy, które poczynając od roku bieżącego swoje potrzeby w zakresie budownictwa mieszkaniowego, socjalnego i kulturalnego będą musiały zaspakajać podobnie zresztą jak w całym kraju, z wygospodarowanych przez siebie funduszów, zmienią swój dotychczasowy stosunek do budynków zabytkowych. Może uda się dzięki temu chociaż uratować i cenniejsze kamienice mieszczańskie, a przede wszystkim wartościowy zespół urbanistyczny ul. Środkowej.

Na liście zabytków pow. legnickiego podanych w załączniku do okólnika M. P. C. widnieje zamek w Prochowicach (w. XII — XVI) jako czekający na inwestora. Z pow. złotoryjskiego wymieniono pałace w Grodźcu i Starej Kraśnicy. Pierwszy w międzyczasie już znalazł gospodarza. Tak się dziwnie składa, że po przykłady musimy sięgać z zewnątrz. A więc kto pierwszy z Legnicy podejmie inicjatywę zagospodarowania zabytkowych budowli?

T. Gumiński

Powodzenie „Legnickiego Pola"

Wznowiona przed dwoma miesiącami książka Zofii Kossak: „Legnickie Pole", mimo dwudziestotysięcznego nakładu znikła już zupełnie z półek księgarskich. W samej Legnicy sprzedano jej kilkaset egzemplarzy.

Dzięki Tow. Przyjaciół Nauk nasze księgarnie otrzymały książkę wcześniej, niż jakikolwiek inny ośrodek. Mimo wcześnie złożonego zamówienia dalszej partii nie udało się już uzyskać.

(G.)

Żywe wydanie „Wiadomości Legnickich" znalazło wielu sympatyków jak to widać na zdjęciu.

Balet Centralnego Zespołu Pieśni i Tańca KBW wzbudził ogólny zachwyt.

Fot. H. Moś

Ziemia Kłodzka zaprasza

Wiadomo, że w rejonie legnicko-lubińskim rośnie ogromne zagłębie miedziowe, które zatrudni co najmniej kilkanaście tysięcy osób. Po ciężkiej pracy ludziom tym należeć się będzie zasłużony wypoczynek. Legnica i powiat nie są pod względem turystycznym bardzo atrakcyjne. Karkonosze zostaną podbite przez zagłębie paliwowo-energetyczne w Turoszowie i dla nas zostanie nie wiele miejsca.

Nie znaczy to wcale, że będziemy po pracy wąchać dymy. Dużą bazę wypoczynkowo-turystyczną dla zagłębia miedziowego przygotowuje się na Ziemi Kłodzkiej obejmującej swoim zasięgiem dwa powiaty: kłodzki i bystrzycki oraz częściowo noworudzki.

Brałem niedawno udział w wycieczce po Ziemi Kłodzkiej, zorganizowanej przez Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich i Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich. Wraz z 40 innymi redaktorami różnych pism z całego kraju poznałem piękno tych terenów, oraz plany ich zagospodarowania.

Ziemia Kłodzka, znajdująca się w górach Bystrzyckich, Orlickich i Stołowych jest niezwykle piękna i atrakcyjna. Znajdują się tam takie miejscowości wczasowo-uzdrowiskowe jak Polanica Zdrój, Duszniki Zdrój, Kudowa Zdrój, Szczytna Śląska, Radków, Lewin Kłodzki, Lądek Zdrój, Międzygórze, Międzylesie, Długopole Zdrój, Stronie i inne. Większość z nich znana jest w całym kraju.

Trzy pasma górskie — Góry Stołowe, Bystrzyckie i Orlickie, znajdujące się w zachodniej części Ziemi Kłodzkiej, różnią się budową geologiczną, ukształtowaniem i krajobrazem. Najciekawsze krajobrazowo i obfitujące w najrozmaitsze formy skalne są Góry Stołowe. Najwyższe ich szczyty to — Szczeliniec Wielki (919 m), Skalnik (915 m) i Błędne Skały (850 m.).

Góry Orlickie stanowią jednolity zalesiony wał górski, wzniesiony na wysokości około tysiąca metrów nad poziomem morza. Natomiast Góry Bystrzyckie mają wierzchowinę lekko falistą i położone są o około 250 metrów niżej od Gór Orlickich. Na ich wierzchowinie znajduje się rozle-

(Dokończenie na str. 5)

Wręczenie odznaki honorowej „Za zasługi dla Legnicy

W uroczystości inauguracyjnej obchodu „Dni Legnicy" wręczona została „Srebrna Odznaka Honorowa za Zasługi dla Legnicy" sekretarzowi KP PZPR Eugeniuszowi Arkicie.

Towarzysz Arkita otrzymał to wyróżnienie za wszechstronną, owocną i aktywną działalność w dziedzinie rozwoju życia społecznego i kulturalnego w Legnicy na przestrzeni ostatnich lat.

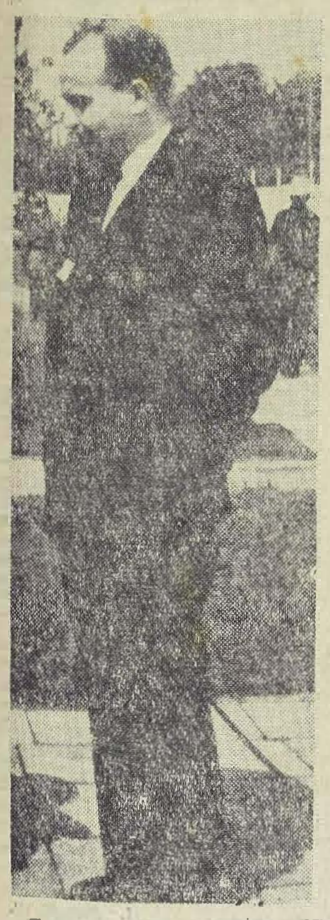

Tow. E. Arkita, sekretarz KP PZPR w Legnicy.

Fot. M. Czarnecka

Legniczanie na drugim miejscu w województwie w świadczeniach na SFBS

Społeczeństwo naszego miasta ma zaszczytne miejsce w Polsce w świadczeniach na Społeczny Fundusz Budowy Szkół. W ubiegłym roku — jak wiadomo Legnica zajęła pierwsze miejsce w województwie wrocławskim.

Nie gorzej kształtuje się świadczenia w bieżącym roku. Do dnia 31 maja br. legniczanie wpłacili już na konto SFBS 710 tys. zł, co stanowi 50 proc planu rocznego. Suma ta pozwoliła uplasować się Legnicy aktualnie na drugim miejscu (po Świdnicy) w. woj. wrocławskim.

(ren)

Nauczyciele wstępują do partii

Wzmożony napływ nowych kandydatów do partii, zapoczątkowany w okresie kampanii wyborczej, trwa. W dniu 8 czerwca na uroczystym posiedzeniu Egzekutywy KP legitymacje kandydackie otrzymało 89 nauczycieli z miasta i powiatu legnickiego.

Nauczyciele, zwłaszcza na wsi, brali szczególnie żywy udział w kampanii wyborczej. Pracując w komisjach wyborczych i Komitetach Frontu Jedności Narodu zbliżyli się do partii, jej problemów i praktycznej działalności. Przekonali się, że miejsce ich jest w szeregach PZPR.

Olbrzymia większość nowych kandydatów, to nauczyciele młodzi, czasem bardzo młodzi. 51 spośród nich nie przekroczyło jeszcze trzydziestego, a 42 — dwudziestego piątego roku życia.

Dla niektórych kandydatów dzień 8 czerwca był swego rodzaju uroczystością rodzinną: legitymacje kandydatów partii otrzymały równocześnie Józefa Głąbowa, nauczycielka szkoły nr 6 i jej córka Barbara ze szkoły nr 1; Ewelina Płocharz, znana działaczka Miejskiego Hufca ZHP i jej matka Halina Płocharz, nauczycielka w szkole nr 11.

W wielu szkołach do partii wstąpiła znaczna część grona nauczycielskiego, np. w szkole nr 11 w Legnicy — 9 osób, w szkole podstawowej w Prochowicach — 7 osób, w szkole nr 3 — 6 osób. Nie ma już w powiecie szkoły, w której nie byłoby nauczycieli członków partii.

Po otrzymaniu legitymacji nauczyciele udali się na wspólny obiad, a następnie obejrzeli przedstawienie Wrocławskiego Teatru Pantomimy oraz dramat Kruczkowskiego „Śmierć gubernatora".

W ostatnim tygodniu podania o przyjęcie do partii złożyło dalszych 32 nauczycieli.

w.t.

Jubileusz legnickiego rzemiosła

W dniu 11 czerwca br. rzemiosło legnickie obchodziło uroczyście jubileusz 15-lecia powstania cechów branżowych. Szmat czasu — piętnaście lat od pamiętnych dni, kiedy to działacze rzemieślnicy przystąpili do organizowania samorządu rzemieślniczego w wyzwolonej Legnicy.

Za stołem prezydialnym uroczystej akademii w sali teatru im. G. Dua zajęli miejsca I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR tow. Antoni Czapliński, przewodniczący Komitetu Miejskiego SD Stanisław Jamroz, przewodniczący Prezydium MRN mgr Kazimierz Gryglaszewski, przewodniczący Prezydium PRN Jan Wieczorek, v-ce przewodniczący Prezydium PRN w Lubinie Edward Deszcz, przewodniczący Komitetu Obchodu „Dni Legnicy" Jan Kazanecki, prezes Izby Rzemieślniczej we Wrocławiu Franciszek Juszczak i v-ce dyrektor Izby Rzemieślniczej we Wrocławiu Mieczysław Szwefel.

Akademię zagaił Starszy Cechu Zdzisław Baranowski, wygłaszając krótki referat sprawozdawczy. Następnie zabrał głos mgr K. Gryglaszewski. W doskonałym pod względem formy i treści przemówieniu mgr Gryglaszewski w sposób jasny określił rolę i zadania rzemiosła w układzie obecnych warunków społeczno-politycznych i ekonomicznych kraju, zaznaczając, że władze terenowe naszego miasta w sposób właściwy oceniają dotychczasowy wkład rzemiosła legnickiego w dzieło odbudowy, rozwoju i zagospodarowania miasta i liczą na zwiększenie tego udziału w przyszłości.

W imieniu Komitetu Miejskiego Stronnictwa Demokratycznego ser-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Plony Ofensywy

Dobiegły końca trwające przeszło tydzień obchody „Dni Legnicy".

Zakończyło się więc wielkie święto naszego miasta, nawiązujące do obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego i zorganizowane w tym roku po raz pierwszy w historii Legnicy.

Chociaż zaledwie kilka dni upłynęło od zakończenia obchodów warto chyba pokusić się o wstępne niejako podsumowanie ich przebiegu i osiągniętych wyników.

Odpowiedź na pytanie czy warto było organizować „Dni Legnicy" i czy osiągnęły one zamierzony cel — jak wynika z licznych wypowiedzi — w odczuciu szerokich rzesz społeczeństwa brzmi jednoznacznie. Tak, warto było pokusić o tę wielką ofensywę społeczną i kulturalno-rozrywkową, co nie oznacza jednak, że obeszło się bez niektórych niedomagań i trudności, nie mających jednak zasadniczego wpływu na sam charakter obchodów. Osiągnięte zostały więc zasadnicze cele obchodów zawarte w ich założeniach programowych.

CO DAŁY MIASTU DNI LEGNICY

„Dni Legnicy" przyczyniły się niewątpliwie do okrzepnięcia więzi społecznych w łonie szerokich rzesz ludności Legnicy, do ugruntowania zdrowego patriotyzmu lokalnego, do przyśpieszenia procesów stabilizacji i konsolidacji społeczeństwa. Obchody stały się również ważnym przyczynkiem do wytworzenia tradycji nawiązujących nie tylko do bogatej przeszłości historycznej Legnicy, ale przede wszystkim do nowych treści zawartych w dorobku minionego szesnastolecia.

W ramach przygotowań do obchodów osiągnięto szeroką mobilizację całego społeczeństwa, organizacji politycznych i społecznych ogniw aparatu gospodarczego i administracyjnego do prac związanych z dalszym porządkowaniem i upiększaniem Legnicy.

Efekty tych wysiłków są dla każdego dziś widoczne. Zdecydowane podniesienie stanu czystości i estetyki miasta i co nas szczególnie cieszy budynków mieszkalnych, oraz terenów do nich przyległych, nowe i zmodernizowane sklepy, pięknie ukwiecone zieleńce, nowe elewacje i punkty świetlne, występująca na każdym kroku gospodarska troska społeczeństwa o wygląd i estetykę miasta — oto w ogólnym skrócie plony wysiłków na tym polu. Wyróżnić tu należy szczególną aktywność komitetów obywatelskich a także większości Administracji Domów, której wysiłkom przypisać należy w znacznej mierze uzyskane w tej dziedzinie wyniki.

IMPREZY KULTURALNE

„Dni Legnicy" umożliwiły szerokim rzeszom społeczeństwa odbiór nowych wrażeń kulturalnych. Dziesiątki widowisk i imprez, a wśród nich takie pozycje jak wielki korowód historyczny, zabawy karnawałowe, imprezy masowe, pokazy gimnastyczne, korowód taneczny, występy cieszących się dobrą sławą zespołów regionalnych i studenckich, najlepsze spektakle teatrów — Rozmaitości, Pantomimy, Jeleniogórskiego i szeregu innych — oto treść strawy kulturalnej, dostarczonej mieszkańcom Legnicy w czasie trwania obchodów. Masowy idący w dziesiątki tysięcy osób udział mieszkańców Legnicy w tych imprezach, przepełnione sale teatralne i widownie imprez — oto świadectwo ogromnego i niestety wciąż jeszcze nie zaspokojonego zapotrzebowania ludności Legnicy na usługi kulturalne w naprawdę dobrym wydaniu.

Masowe manifestacje o charakterze politycznym jakimi był wiec na stadionie 22 Lipca z udziałem przedstawicieli kierownictwa partii i rządu, młodzieżowe spotkanie przyjaźni polsko-radzieckiej w Parku Miejskim i niektóre inne, były wydarzeniami, których znaczenia nie trzeba chyba podkreślać.

TWÓRCZY PLON

Do dalszych pozytywów należy rozbudzenie aktywności naszych środowisk twórczych. Na medal spisali się nasi plastycy, których pomysłowości, inicjatywie i pracowitości zawdzięczamy tak oryginalną dekorację miasta. To samo można powiedzieć o fotografikach, plastykach amatorach, o środowisku amatorskiej twórczości artystycznej. Plonami ogłoszonych konkursów są takie pozycje jak piosenka legnicka „Druga Młodość" — H. Karlińskiego do słów A. Matuszczak, Hejnał, wiersze o tematyce legnickiej, utwory prozą itp. W toku przygotowań do obchodów stworzone zostały warunki dla zaprezentowania naszych młodych talentów. Liczne imprezy dziecięce, rysunki o tematyce Legnicy, wypracowania na temat historii i współczesności naszego miasta nadesłane przez młodzież to również potwierdzenie faktu, że „Dni Legnicy" były przede wszystkim świętem jej młodzieży.

Wspaniałe — mówiąc bez żadnej przesady — pokazy gimnastyczne, zlot harcerski, karnawał młodości — to chyba wymowne potwierdzenie tej tezy.

I wreszcie co jest szczególnie ważne szeroka popularyzacja obchodów naszego święta wśród społeczeństwa całego kraju, zwrócenie uwagi czynników miarodajnych na nasze miasto i walory jakie ono reprezentuje — mają szczególnie istotne znaczenie obecnie, gdy podejmowane są ważkie decyzje w odniesieniu do budowy zagłębia miedziowego i roli Legnicy w związku z tą inwestycją.

Jeżeli już mówimy o pozytywach, nie można oczywiście przejść do porządku dziennego nad niektórymi niedomaganiami a nawet zaniedbaniami, które ujawniły się w czasie przebiegu obchodów. Nie mówię już o aurze deszczowej, która pokrzyżowała nam szyki, zwłaszcza w czasie pierwszego dnia ohchodów i utrudniła szerokim rzeszom społeczeństwa obejrzenie naprawdę imponującego widowiska jakim były korowód historyczny i karnawał młodzieżowy. Były również i inne niedomagania chociażby wymienić tu sprawę rozprowadzania biletów na imprezy, ale niedomagania te w sposób zasadniczy nie wpłynęły na obniżenie poziomu naszych obchodów.

Przygotowania do obchodów „Dni Legnicy" trwały przez szereg miesięcy. Komitet organizacyjny, biuro obchodów skupiły wokół siebie liczne grono ludzi pracujących z całym poświęceniem i nieszczędzących wysiłków dla właściwego wywiązania się z powierzonych im zadań. Nie ulega jednak wątpliwości, że nie osiągnięto by założonych w programie celów, gdyby nie udało się włączyć do prac przygotowawczych organizacji politycznych i społecznych, komitetów obywatelskich, ogniw aparatu gospodarczego i znacznej większości społeczeństwa naszego miasta.

DOBRZE PRZYSŁUŻYLI SIĘ MIASTU

Można więc stwierdzić, że aktyw nasz nie mający dotąd doświadczenia w organizowaniu tak masowej imprezy zdał egzamin i wywiązał się należycie z trudnego i skomplikowanego zadania. Warto chyba podkreślić, że nasi goście towarzysz E. Ochab, towarzysz T. Galiński i inni z uznaniem wyrazili się o osiągnięciach Legnicy i dobrze ocenili poziom obchodów „Dni Legnicy". Dlatego warto chyba w tym miejscu wyrazić podziękowanie wszystkim, którzy swoim wysiłkiem przyczynili się do sprawnego przygotowania i przeprowadzenia obchodów.

Z braku miejsca niestety nie możemy wyrazić tej wdzięczności wszystkim osobom, organizacjom, instytucjom, które dały swój wkład w tę wielką imprezę i w związku z tym ograniczamy się do tych, których wysiłek zasługuje na szczególne wyróżnienie.

Za kierownictwo i koordynację całości przygotowań i przebiegu obchodów szczególne uznanie i podziękowanie należy się:

- przewodniczącemu obchodów inż. Janowi Kazaneckiemu, dyrektorowi Legnickich Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego,
- red. Alojzemu Wacławkowi — kierownikowi Biura Obchodów.

Za organizację strony imprezowo-widowiskowej obchodów:

- prof. Oldze Starościak i prof. Józefowi Starościakowi za przygotowanie pokazu gimnastycznego młodzieży szkół podstawowych,
- prof. prof. Dudek i Słomce za przygotowanie pokazu gimnastycznego młodzieży szkól średnich,
- prof. Mierzejewskiej za przygotowanie korowodu tanecznego,
- p. Ewie Starczewskiej z Telewizji warszawskiej za przygotowanie karnawału młodości oraz imprez masowych,
- ob. Marii Domalewskiej, podinspektorowi oświaty za współudział w organizacji karnawału dziecięcego,
- ob. Marianowi Polnemu, przewodniczącemu MKKF za kierownictwo i koordynację całości imprez sportowych,
- ob. Janowi Bardędze — kierownikowi Domu Kultury Dziecka i Młodzieży za organizację imprez dziecięcych oraz wystawy rysunków dziecięcych.

Za organizację występów zespołów regionalnych, spektakli teatralnych i przeglądu miejscowej twórczości artystycznej oraz konkursu recytatorskiego:

- ob. Stanisławowi Skowronowi — kierownikowi MDK, który ponadto zasługuje na wyróżnienie za zorganizowanie wystaw,
- ob. Henrykowi Karlińskiemu za piosenkę „Druga Młodość", przygotowanie widowiska „Surun" i aktywny udział w innych pracach związanych z obchodami.

Za przygotowanie oryginalnej i pomysłowej dekoracji miasta w okresie obchodów:

- przewodniczącemu Komisji Dekoracyjnej — inż. Mieczysławowi Pawełkowi, kierownikowi Biura Projektów, który kierował i koordynował wszystkie prace związane z dekoracją miasta,
- artystom plastykom Józefowi Spule, Edwardowi Rogali, Ryszardowi Zającowi, Bronisławowi Chyle, inż. Rogozińskiemu, Bernardowi Ceszkielowi a także plastykom Józefowi Jaworskiemu i ob. Oleksynowi z Domu Kultury Dziecka i Młodzieży.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że plastycy znaczną część prac wykonali bezinteresownie w czynie społecznym.

Za pomoc w organizowaniu imprez i widowisk a także organizację uroczystości o charakterze społeczno-politycznym szczególne uznanie i podziękowanie należy się:

- sekretarzowi KP PZPR tow. Eugeniuszowi Arkicie,
- kierownikowi Ośrodka Propagandy Partyjnej przy KP PZPR tow. Jerzemu Zawadzkiemu,
- instruktorowi KP PZPR tow. Konstantemu Snieżewskiemu,
- I sekretarzowi KP ZMS tow. Janowi Budychowi,
- sekretarzowi KP ZMS tow. Jerzemu Jońskiemu zwłaszcza za doskonałe przygotowanie młodzieżowego dnia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Szczególne podziękowanie należy się również za wszechstronną pomoc i zrozumienie okazywane dla obchodów „Dni Legnicy" ze strony dowództwa Szkoły Oficerskiej KBW:

- komendantowi Szkoły,
- kapelmistrzowi orkiestry por. Kowalskiemu,
- kpt. Bronisławowi Pielechowi.

Za wykonanie w czynie społecznym całości prac związanych z instalacją efektów świetlnych w tym lampionów, reflektorów itp:

- dyrektorowi Zakładu Energetycznego ob. Tadeuszowi Bekulardowi,
- inż. Świrskiemu z Zakładu Energetycznego, który kierował całością prac oświetleniowych,
- naczelnikowi Sroczyńskiemu z Oddziału Trakcji PKP,
- i mistrzom elektrykom węzła PKP, radnemu MRN Janowi Majoranowi i ob. Leonowi Granasowi,

Za wyjątkową inicjatywę i pomysłowość w dekoracji obiektów PKP należy się uznanie i podziękowanie naczelnikowi stacji ob. Sawickiemu,

- grupie elektryków ZIM kierowanej przez inż. inż. Lichosika i Charczuka.

Za sprawne zorganizowanie strony gospodarczej obchodów:

- kierownikowi Wydziału Budż. Gosp. Prez. MRN ob. Wiktorowi Koruchowi i pracownikowi tego Wydziału ob. Franciszkowi Rafałko,
- komendantowi Miej. Zaw. Straży Pożarnej Arturowi Morawieckiemu,
- zakładom, które bezinteresownie udzieliły pomocy w transporcie i robociźnie przy instalowaniu dekoracji a w szczególności Miejskiemu Przedsiębiorstwu Komunikacyjnemu, Fabryce Platerów i Oddziałowi Rozbiórkowemu,
- dyrektorowi Fabryki Przewodów Nawojowych ob. Zdzisławowi Franuszowi za efektywną pomoc okazywaną Komitetowi Organizacyjnemu przy przygotowaniu poszczególnych pozycji obchodów.

Za wykonanie w czynie społecznym szeregu urządzeń i dekoracji niezbędnych dla sprawnego przeprowadzenia obchodów należy się podziękowanie pracownikom oraz kierownikom następujących zakładów:

- Miejskiego Przeds. Remontowo-Budowlanego i osobiście inż. Tadeuszowi Czajkowskiemu,
- Przedsiębiorstwa Budownictwa Terenowego i osobiście dyrektorowi ob. Włodzimierzowi Rublowi,
- Spółdzielni Wyrobów Drzewnych i osobiście prezesowi Tadeuszowi Kopale,
- Spółdzielni „Jedność" i osobiście prezesowi Edwardowi Rajberowi,
- Legn. Zakł. Przem. Odzieżowego i osobiście dyrektorowi Aleksandrowi Dyżewskiemu,
- Zasadniczej Szkole Odzieżowej i osobiście dyrektorowi Leokadii Janowskiej,
- Zasadniczej Szkole Zawodowej i osobiście dyrektorowi Ryszardowi Pasternakowi,
- Spółdzielni Rosenbergów i osobiście prezesowi Andrzejowi Kowalewskiemu,
- Spółdzielni Mechanik i osobiście prezesowi Józefowi Barskiemu,
- Domu Mody „Kreacja" i osobiście kierownikowi ob. Marianowi Witkowi.

Za wzorowe przygotowanie od strony organizacyjnej i gospodarczej sesji Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich szczególne podziękowanie należy się dyrektorowi Huty tow. Marczyńskiemu za wszechstronną pomoc okazaną organizatorowi.

- dyrektorowi administracyjnemu Huty Miedzi ob. Janowi Leśniakowi,
- kierownikowi Działu Zaopatrzenia Huty ob. Ryszardowi Chabiorowi.

Za przygotowanie sesji wyjazdowej TRZZ członkom Zarządu TRZZ.

- ob. Michałowi Domagale,
- mgr Zygmuntowi Błaszakowi,
- red. Mieczysławowi Zembrzuskiemu.

Za wzorowe przeprowadzenie ogólnowojewódzkich eliminacji TOPL:

- komendantowi TOPL ob. Stanisławowi Janczyńskiemu,
- pracownikom komendy ob. ob. Tadeuszowi Tarasce i Tadeuszowi Piszczakowi.

Za wysiłek włożony w przygotowanie zlotu harcerskiego i innych imprez z udziałem harcerzy:

- komendantowi Hufca ZHP ob. Zygmuntowi Mosurowi,
- zast. komendanta Hufca ob. Ewelinie Płocharz.

Za wzorowe zabezpieczenie porządku w czasie trwania obchodów:

- zast. komendanta powiatowego MO por. Edmundowi Pękalskiemu,
- komendantowi MZSP ob. Arturowi Morawieckiemu.

Za przygotowanie zaopatrzenia ludności w okresie trwania obchodów:

- dyrekcji Legn. Zakł. Gastronomicznych a w szczególności dyr. Stanisławowi Puławskiemu, zast. dyr. E. Kępskiemu i inspektorowi Sz. Szczupakowi,
- dyrektorowi MHD Art. Spoż. ob. Józefowi Pakule,
- dyrektorowi MHD Art. Przem. ob. Bogusławowi Dębskiemu.

Za organizację wystaw czynnych w czasie obchodów „Dni Legnicy":

- inż. inż. Sz. Fogelmanowi i Z. Wasjakowi za zorganizowanie wystawy dorobku i postępu technicznego,
- inż. Barfussowi za przygotowanie wystawy dorobku przemysłu spożywczego,
- inż. Zygfrydowi Piekuthowi za przygotowanie wystawy filatelistycznej,
- dyrektorowi Franciszkowi Palce za przygotowanie wystawy fotograficznej.

Jak już zaznaczyliśmy, brak miejsca nie pozwala na imienne wyrażenie wdzięczności tą drogą wszystkim, którzy wolnie przyczynili się do powodzenia naszego miejskiego i regionalnego święta.

Na zakończenie warto chyba podkreślić, że tak powszechny bezinteresowany udział w przygotowaniach obchodów przyczynił się do wydatnego obniżenia ich kosztów, co odegrało niemałą rolę przy ostatecznym ustaleniu programu.

Organizatorom obchodów zadaje się pytanie czy będą one powtarzane co roku? Trzeba wyraźnie stwierdzić, że nie mamy jeszcze możliwości corocznego organizowania imprezy tej skali, co jednak nie wyklucza, że dla podtrzymania tradycji rozważana jest możliwość corocznego powtarzania obchodów w znacznie węższym zakresie w formie uroczystości regionalnej trwającej dzień lub najwyżej dwa dni.

I. PRESSLER

Wystawa — tak, ale czy postępu i osiągnięć?

Z okazji „Dni Legnicy" w naszym mieście otwarto wiele przeróżnych wystaw. Do ciekawszych należała wystawa postępu technicznego i osiągnięć zakładów przemysłowych. Jej otwarcia dokonano w dniu 6 czerwca o godz. 10. w świetlicy Legnickich Zakładów Przemysłu Odzieżowego przy ul. Jana 22. Czynna ona była do końca „Dni" — 11 bm.

W liczbie kilku tysięcy zwiedzających znalazł się także reporter. Pierwsze stoisko należało do Legnickich Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego. Fabryka zaprezentowała dosłownie całą gamę kolorów i asortymentów beretów damskich i męskich, które można nabyć w sklepach na terenie całego kraju. Dalej szły swetry damskie, rękawiczki, modne czapeczki i szaliki.

Sąsiednie stoisko należało oczywiście do pokrewnej fabryki — Legnickich Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. Hanki Sawickiej, które specializują się w produkcji dla niemowląt i dzieci. Wystawiono więc różnorodne komplecik, spodenki, śpioszki, rajtuzki, kamizelki i inne cuda, których reporter (będący kawalerem) nawet nie zna. Fabryka pochwaliła się także produkcją podkoszulek, bluzek i szalików kobiecych.

Idę dalej. Legnickie Zakłady Przemysłu Odzieżowego prezentują kilkanaście wzorów koszul męskich i fartuszki szkolne. Warto przypomnieć, że dziennie spod maszyn szwalniczych zakładów wychodzi 4.500 koszul i około 700 fartuszków. Fabryka Pianin i Fortepianów „Legnica" wystawia 3 pianina.

Huta miedzi — królowa legnickiego przemysłu — przygotowała na wystawę przegląd drogi rudy od koncentratu do miedzi rafinowanej. Wśród eksponatów znajdowały się sztabki miedzi anodowej, katodowej, konwertorowej, kwas siarkowy itp.

Ciekawe plansze przy stoisku Fabryki Przewodów Nawojowych informują, że druty z „Kabli" mają szerokie zastosowanie w przemyśle elektrotechnicznym, elektrochemicznym, elektrycznym itp. Służą do wyrobu telewizorów, pralek elektrycznych, radioodbiorników, telefonów i innych maszyn oraz urządzeń potrzebnych w codziennym życiu.

W ciągu najbliższych lat znacznie wzrośnie produkcja „Kabli". W 1985 roku fabryka rzuci na rynek 5 tysięcy ton drutu, którym można by 15 razy opasać kulę ziemską.

Inna plansza, z napisem „nasi odbiorcy", informuje o miastach, które korzystają z legnickiego drutu. Jest ich kilkadziesiąt, a między innymi: Wrocław, Kraków, Rzeszów, Łódź, Warszawa, Poznań, Szczecin, Kołobrzeg, Gdańsk, Bydgoszcz, Toruń, Tarnów i Bielsko-Biała. Jak widać, drut rozchodzi się po całej Polsce.

Słup wysokiego napięcia w pomniejszeniu. To stoisko Zakładu Energetycznego przedstawione w postaci mapki z Legnicą jako głównym ośrodkiem. Rozchodzą się z niej promieniście strzałki w kilkudziesięciu kierunkach oznaczających miejscowości, które pobierają od nas energię elektryczną.

Plansze na stoisku Rejonu Przemysłu Leśnego obrazują wzrost produkcji i eksportu. W 1956 r. wyprodukowano 226 tysięcy metrów sześć. tarcicy, a w roku bieżącym liczba ta wzrośnie do 288 tys. Zwiększy się także eksport, a z nim wpływ dewiz. W 1954 roku wysłano do innych krajów 11.975 metrów tarcicy, a w bieżącym — 33.735 metrów.

Po dokładnym zwiedzeniu można sobie pozwolić na pewne uwagi. Porównując omawianą ekspozycję z wystawą przemysłową sprzed dwóch lat, widać dużą różnicę. Na gorsze, oczywiście. Poza ubogą oprawą plastyczną wystawa nie spełniła całkowicie swojej roli.

Jak mówiła sama nazwa, miała to być wystawa postępu technicznego i osiągnięć zakładów przemysłowych. W rzeczywistości zakłady ograniczyły się jedynie do zaprezentowania swoich wyrobów. Tylko „Kable" i BPL pokazały perspektywę rozwoju i dały zwiedzającemu nieco informacji. Po zwiedzeniu innych stoisk przeciętny obywatel niewiele dowiedział się o osiągnięciach i postępie technicznym w danym zakładzie.

Mimo pewnych braków wystawa spełniła pożyteczną rolę. Z okazji „Dni Legnicy" mieszkańcy miasta dowiedzieli się chociaż o aktualnych wyrobach produkowanych przez nasze fabryki.

LESŁAW MILLER

Dalszy rozwój spółdzielni „Mechanik"

• zamówienia zagraniczne na 9 milionów złotych
• około 70 nowych miejsc pracy

Popularne wózki dziecięce „Grzesie", produkowane przez Spółdzielnię „Mechanik" w Legnicy, znane są szeroko poza granicami kraju. Ostatnio w związku z wielkim popytem na „Grzesie" przedstawiciele WZSP w porozumieniu z kierownictwem spółdzielni zadecydowali o dalszej rozbudowie zakładu.

Już w tej chwili spółdzielnia otrzymała zamówienie na 5 tysięcy wózków na łączną sumę 9 milionów złotych. Pociągnie to za sobą konieczność dalszej rozbudowy zakładu. W najbliższym czasie spółdzielnia będzie musiała zwiększyć załogę o około 70 osób.

Załoga spółdzielni dumna z tego, iż będzie mogła przysparzać krajowi dalszych cennych dewiz.

(b)

Zakończenie roku szkolenia partyjnego w Złotoryi

Ośrodek Propagandy przy KP PZPR w Złotoryi zakończył szkolenie partyjne. W dniu 7 czerwca br. zwołano naradę wykładowców i sekretarzy POP, na której obecnym był I sekretarz KP tow. R. Klat.

Zebranych zapoznano z oceną całokształtu szkolenia partyjnego w powiecie w roku szkolnym 1960/61, którą opracował Ośrodek Propagandy Partyjnej przy KP.

Narada wykazała, że w roku szkolenia partyjnego 1960/61 w porównaniu ze szkoleniem w latach ubiegłych zrobiono duży postęp. Wzrósł poziom szkolenia, wzrosła liczba kursów i liczba słuchaczy. Na terenie powiatu działały 54 kursy szkoleniowe, które skupiały 1042 słuchaczy, w tym 830 członków partii, 191 bezpartyjnych i 21 członków organizacji młodzieżowych. Tematykę poszczególnych kół szkoleniowych dobierały same POP, w wyniku czego zajęcia cieszyły się dużym powodzeniem u słuchaczy. Wskazano również na niedociągnięcia i na trudności w zdobywaniu potrzebnej lektury, zwłaszcza do niektórych tematów z zagadnień światopoglądowych i naukowego ateizmu. Wysunięto wnioski do organizowania grup szkoleniowych w roku przyszłym.

Oceniając poszczególne koła szkoleniowe, wyróżniono kurs zagadnień światopoglądowych i naukowego ateizmu przy PPRN w Złotoryi, prowadzony bardzo dobrze przez doświadczonego wykładowcę tow. Waldemara Szalewicza, kurs prowadzony przez tow. Kowalskiego w ZG „Lena" i inne.

Na zakończenie narady I sekretarz tow. Klat w imieniu kierownictwa KP wręczył wyróżnionym wykładowcom cenne nagrody książkowe.

„listek"

Wczasy to rzecz konieczna

Lipiec już za pasem, a wiadomo, że miesiąc ten kojarzy się nierozłącznie z urlopem. Wczasy, to temat obecnie, jak zresztą co roku o tej porze, bardzo popularny – pytanie: „gdzie jedziecie na urlop?" – zastępuje w tym czasie szablonowe: „co u was słychać?". Można by więc na tej podstawie wnioskować, iż wszystkie miejsca w domach wczasowych są w lecie wykorzystane od A do Z, tym bardziej, iż z praktyki wiemy, że uzyskanie skierowania na wczasy, szczególnie do jakiejś atrakcyjnej miejscowości nie jest znowu tak łatwe. Tymczasem rzecz wygląda zupełnie inaczej. Wojewódzkie Biuro skierowań FWP rokrocznie notuje w swoich statystykach wysoki procent niewykorzystanych miejsc. Ażeby nie być gołosłownym. W roku 1960 z przydzielonych wrocławskiemu województwu 32.884 skierowań, wykorzystano 24.707. Jak wygląda sytuacja w legnickich zakładach pracy?

Za przykład, który posłuży nam przy omawianiu tego tematu wybraliśmy Hutę Miedzi, bo to i zakład duży i modny, a poza tym problem nas interesujący, występuje tutaj ze szczególną ostrością.

Przedsiębiorstwo to dysponuje pewną ilością skierowań na normalne wczasy związkowe: oprócz tego posiada własne ośrodki wypoczynkowe, a więc osiedle campingowe w Łebie nad morzem, składające się 2 i 4-osobowych domków o łącznej ilości 80 miejsc, następnie ośrodek sportów wodnych nad jeziorem w Pątnówku (5 km od Legnicy) z 36 kajakami, 2 motorówkami i 5 domkami campingowymi. To jednak nie jest jeszcze wszystko; w Świnoujściu znajduje się w budowie Dom Wczasowo-Profilaktyczny na 80 miejsc, którego otwarcie nastąpi w roku przyszłym. A zatem jest gdzie wyjechać. Niestety, z udogodnień tych korzysta, jak do tej pory, tylko niewielka garstka pracowników Huty. Na przykład w roku ubiegłym z wczasów związkowych skorzystało tylko 43 pracowników (przypominamy, że Huta zatrudnia około półtora tysiąca osób). Oczywiście, nie wypływa to z braku skierowań – praktycznie każdy, gdyby miał na to ochotę, mógłby dostać wczasy. A więc przyczyna leży gdzie indziej – o tym jednak za chwilę. Na razie jeszcze kilka cyfr.

Z 21-dniowych wczasów profilaktyczno-leczniczych skorzystało w roku ubiegłym zaledwie 10 osób, a z domków campingowych 75 pracowników razem z rodzinami, przy czym, trzeba to podkreślić, znaczna większość wyjeżdżających, to pracownicy umysłowi. Mimo, iż wspomniane już domki campingowe są świetnie wyposażone (łóżka z pościelą, przyrządy do gotowania jak maszynki elektryczne, naczynia itp), a koszt wynajęcia ich naprawdę niewielki, bo wynoszący 150 zł od rodziny za okres 2 tygodni. Huta zmuszona była w końcu wynajmować je osobom postronnym, nie zatrudnionym w tym przedsiębiorstwie, gdyż stały one puste przez większą część lata. Uprzedzenie do campingów można by jeszcze od biedy wytłumaczyć – ta forma spędzania urlopu przyjęła się u nas stosunkowo niedawno i ludzie nie znający jej, wyobrażają sobie iż jest to coś na kształt koczowania pełnego niewygód (warto podkreślić, iż ci, którzy „odważyli się" na owe domki, najczęściej reflektują na nie i w następnym roku); jednakże podobnie wygląda sprawa z domami wczasowymi, przy których argumenty o niewygodach odpadają. Przyczyny więc leżą gdzie indziej.

Jednym z najważniejszych powodów, dla których robotnicy niechętnie wyjeżdżają na wczasy, jest ich mała samodzielność w organizowaniu sobie wolnego czasu, w wyniku czego, jeżeli już decydują się na wyjazd, to tylko z rodziną. Ponieważ rodziny te są, z reguły wielodzietne, sam przejazd koleją do miejscowości wczasowej wynosi już sporą sumę – dla przykładu: przejazd 5 osobowej rodziny (dwoje dorosłych i troje dzieci) np. do Gdyni w obydwie strony koleją wynosi ponad 800 zł. W tej sytuacji sam wyjazd pochłania sporą ilość pieniędzy i robotnicy najchętniej podczas urlopu odwiedzają swoje rodziny mieszkające na wsi. Wprawdzie i tutaj za przejazd trzeba płacić, ale samo utrzymanie najczęściej nic już nie kosztuje – „odrabia się" je niekiedy przez pomoc w żniwach czy innych pracach rolnych. Ponieważ znaczna część ludności zamieszkującej Ziemie Zachodnie pochodzi ze wsi, a legniczanie nie są tu wyjątkiem, kontakty te są w dalszym ciągu żywe.

Odwiedzanie rodziny jest rzeczą bardzo przyjemną, niemniej jednak trudno w takim wypadku, jeżeli w grę wchodzi często pomoc np przy żniwach, mówić o prawdziwym wypoczynku. Rozumiejąc te sprawy rada zakładowa Huty, stara się ułatwić swoim pracownikom wyjazd do miejscowości wczasowych poprzez staranie się o zniżki turystyczne za przejazd koleją. Myśli się nawet o kupnie w najbliższym czasie własnego autokaru, którym dowożono by pracowników do własnych ośrodków wypoczynkowych w Łebie i Świnoujściu – korzystający z tego udogodnienia, opłacaliby tylko koszta związane z zużyciem benzyny.

Trudno obecnie przewidzieć, jakie rezultaty przyniesie ten ostatni pomysł – przyczyny niepopularności wczasów wśród pracowników fizycznych tkwią przecież nie tylko w praktyczno-finansowej stronie problemu, ale również w ich obyczajowości.

Sprawa umiejętnego wypoczynku nie jest tylko prywatnym zmartwieniem tego czy innego pracownika, lecz jest problemem o zasięgu społecznym. Urlop przeznaczony jest na regenerację sił i energii zużytej przy pracy – spędzony jednak przy żniwach, w ogródku działkowym, czy wręcz przy dodatkowej pracy zarobkowej, nie spełnia swojego zadania i w rezultacie robotnik wraca do zakładu nie wypoczęty należycie, co oczywiście odbija się na jego zdrowiu i wydajności pracy. Charakterystyczną rzeczą jest fakt, że o ile robotnicy stanowią w domach wczasowych zdecydowaną mniejszość (ok. 18 proc.) w stosunku do pracowników umysłowych, o tyle, niestety, w sanatoriach i ośrodkach leczniczych przeważają w porównaniu do wszystkich innych grup społecznych. To zestawienie ma swoją wymowę.

Przed wojną robotnicy nie mieli możliwości korzystania z przywilejów, jakie im teraz przysługują w tym zakresie – to brzmi banalnie, ale trzeba pamiętać, iż pewnych wytworzonych nawyków nie da się tak łatwo usunąć. Państwo ludowe stworzyło możliwości szerokiego korzystania z wczasów, ale problem polega jeszcze na przebudowie psychiki, na wyrobieniu nowego nawyku. Dlatego też rada zakładowa, w naszym konkretnym wypadku, Huty Miedzi powinna więcej wysiłku włożyć w samą propagandę wczasów i to w jak najszerszym znaczeniu, wówczas procent robotników korzystających z tej instytucji z pewnością się powiększy. A przecież o to chodzi.

LUDWIK SZCZĘSNY

Oporny MZBM

Do naszej redakcji zgłosił się ob. Jan Golanowski, zamieszkały w Złotoryi przy ul. Zagrodzińskiej nr 1. Czytelnik skarżył się na Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych, który nie chce wyremontować dachu budynku, mimo częstych interwencji.

Wskutek uszkodzenia dachu podczas deszczu całe mieszkanie dosłownie pływa w wodzie.

Apelujemy do złotoryjskiego MZBM – zajmijcie się czym prędzej naprawą dachu.

(lemil)

Nowoczesne urządzenia dla punktu *dentystycznego*

Świdnicka Spółdzielnia Lekarsko-Dentystyczna posiada przy ul. Piekarskiej w Legnicy swój punkt usługowy. Jak się dowiadujemy od kierownika punktu, lekarza p. Sławomira Hillera, przychodnia otrzyma wkrótce nowe wyposażenie. Będzie to nowoczesne urządzenie dentystyczne z ślinociągiem, ciepłą wodą i powietrzem, wentylatorem i aparatem rentgenowskim.

Dzięki temu zwiększy się przepustowość przychodni i zmniejszy ból pacjentów. Koszt urządzeń wynosi 80 tysięcy zł.

(lemil)

Będą mieli własne domki

Spółdzielnia mieszkaniowa w Chojnowie, licząca 16 członków, przystąpiła do budowy osiedla między Rynkiem a szpitalem. Będzie ono liczyło 11 domków jedno- i dwurodzinnych z działkami ogrodowymi. Bank Inwestycyjny w Jeleniej Górze przydzielił każdemu z członków po 100 tysięcy złotych kredytu. Spółdzielnia zamierza jeszcze pod koniec tego roku oddać domki do użytku.

Poza tym inny mieszkaniec Chojnowa, p. Tadeusz Sochacki, wprawdzie nie jest członkiem spółdzielni, ale też buduje domek przy ul. Łużyckiej.

Mieszkańcy stolicy powiatu nie są gorsi. Na osiedlu Kopacz w Złotoryi dobiegają końca prace przy budowie domków Józefa Olszówki i Jana Czeczotki. Niedawno otrzymali pożyczkę i pozwolenie na budowę Antoni Stempczak i Kacper Grygorcewicz.

(lemil)

Chłopi budują

Powiatowa Rada Narodowa w Złotoryi wydała już w tym roku 90 pozwoleń na budownictwo indywidualne budynków mieszkalnych i gospodarczych na wsi. Jest to bardzo dużo, znacznie więcej niż w latach poprzednich. W ciągu całego 1960 roku wydano tylko 60 pozwoleń.

Bank Rolny udzielił dotychczas 2 mln zł kredytów na ten cel. Ponieważ zapotrzebowanie nadal jest duże, wystąpiono z wnioskiem do Banku Wojewódzkiego, aby przydzielił dodatkowe kredyty.

(lemil)

Spotkanie działaczy Rumuńskiego Czerwonego Krzyża z działaczami legnickiej organizacji PCK

Dnia 6 czerwca legnicka organizacja czerwonokrzyska gościła delegację Rumuńskiego Czerwonego Krzyża. W skład delegacji wchodzili Prezes Rumuńskiego Czerwonego Krzyża, V-ce Marszałek Wielkiego Zgromadzenia i członek KC tow. Anton Moisescu, kierownik działu oświaty i młodzieży RCK dr Aleksander Marcel Popescu i kier. działu zagranicznego Trian Patrescu. Gościom Rumuńskim towarzyszył Sekretarz Generalny PCK oraz Prezes Zarządu Wojewódzkiego PCK.

W godzinach rannych delegacja Rumuńska zwiedziła Spółdzielnię Produkcyjną w Bielanach. Gości Rumuńskich w imieniu spółdzielców powitał chlebem i solą przewodniczący spółdzielni. Dzieci spółdzielców obdarowały delegację kwiatami.

Rumuńscy działacze Czerwonego Krzyża szczególnie zainteresowali się pracą Wiejskiej Przychodni Zdrowia oraz pracą posterunku sanitarnego i koła PCK. Następnie delegacja rumuńska udała się do Szkoły Asystentek Pielęgniarkich PCK. Gości powitała dyrektorka szkoły p. Anna Kulikowska oraz Prezes legnickiego PCK dr Szulc.

Po zwiedzeniu szkoły i internatu, w świetlicy dokonano wymiany doświadczeń. Prezes Legnickiej organizacji PCK zapoznał towarzyszy z Rumuńskiego Czerwonego Krzyża z pracą szkolnych i zakładowych kół PCK oraz z organizacją honorowego i rodzinnego przekazywania krwi dla potrzeb legnickiej służby zdrowia.

Po wspólnym obiedzie, który tym razem odbył się bez tradycyjnej lampki wina, przewodniczący delegacji rumuńskiej, Anton Moisescu, przekazał w imieniu Rumuńskiego Czerwonego Krzyża serdeczne pozdrowienia dla wszystkich działaczy i członków legnickiej organizacji czerwonokrzyskiej oraz dokonał w imieniu KC Rumuńskiego Czerwonego Krzyża dekoracji: Odznaką Zasłużonego Działacza RCK dyrektorkę Szkoły Asystentek Pielęgniarskich Annę Kulikowską.

W. W.

Czytelnicy piszą

Droga Redakcjo! Prosimy o pomoc w następującej sprawie: W Wojcieszowie, pow. Złotoryja, mieszka 9 tys. mieszkańców i nie ma tam ani jednej łaźni. W przemyśle wapienniczym pracuje mnóstwo ludzi, którzy nie mają gdzie się umyć po pracy. Łaźnia Zakładów Wapienniczych była budowana przez 3 lata i wreszcie została zbudowana, ale od roku znajduje się w remoncie i nikt jej nie remontuje. Na taką liczbę mieszkańców należałoby chyba uruchomić łaźnię zakładową lub miejską, aby człowiek po pracy mógł się umyć.

J. Oko

Nasze sylwetki

Żelazny harcerz

Sympatyczny pan, widoczny na naszym zdjęciu, na pewno nie jest podobny do harcerza, o czym mówi choćby jego średni wiek. Ale, jak słusznie mówi przysłowie – pozory mylą.

Pan Bruno Richert mimo przekroczonej czterdziestki jest nadal harcerzem i to nie byle jakim. Piastuje funkcję szczepowego i prowadzi 5 drużyn harcerskich w Liceum Ogólnokształcącym w Złotoryi. Bierze udział w wielu akcjach prowadzonych przez Komendę Hufca ZHP, a między innymi w kontroli ruchu drogowego, organizacji zlotów, obozów itp.

Z zawodu pan Richert jest nauczycielem i uczy historii w wspomnianym liceum ogólnokształcącym. Poza pracą zawodową i harcerską interesuje się historią, a w wolnych chwilach od innych zajęć pisze pracę doktorską (także z historii) pt. „Dzieje i kultura ludowa Słowińców". Wiele materiałów udostępnia p. Richertowi uniwersytet w Lipsku, z którym od dłuższego czasu współpracuje.

Tekst i zdjęcie: (lemil)

Złotoryja – na kolorowo

W Złotoryi nareszcie zaczęła się na dobre renowacja. W ubiegłym roku wykonano elewacje zaledwie na kilku domach przy ul. Kowalskiej. Obecnie rusztowania wyrastają przed budynkami jak grzyby po deszczu.

Już odnowiono kilka obiektów naprzeciw kina „Uciecha". Wkrótce zabarwi się cały plac Wolności, ul. Szopena, Mickiewicza, Nowotki i plac Matejki.

Tekst i zdjęcia: Lesław Milller

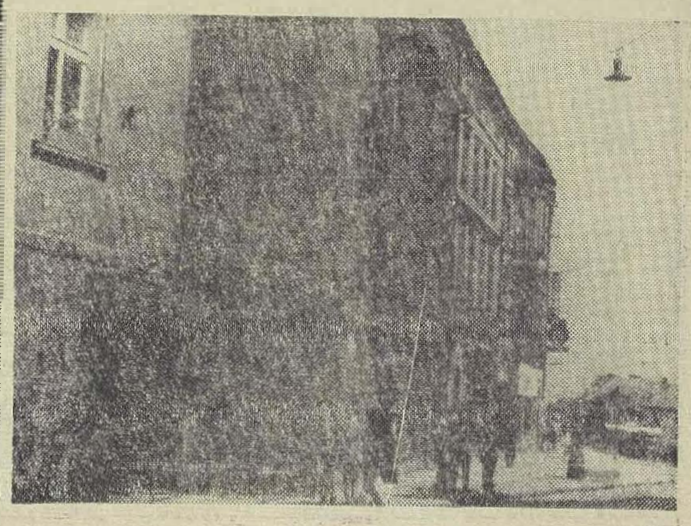

Miejsce handlu prywatnego

(wywiad z Mieczysławem Dońcem)

Chcąc zapoznać się bliżej z zagadnieniami handlu prywatnego, poprosiłam o chwilę rozmowy kierownika Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług w Legnicy, Mieczysława Dońca:

— Jakie są cele i środki działania Zrzeszenia, które, jak nam wiadomo, reprezentuje interesy gospodarcze handlu i usług prywatnych?

— Zrzeszenie nasze jest organizacją powołaną przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego do spełniania roli koordynatora i pośrednika między władzami państwowymi i handlem prywatnym. Działalność nasza polega przede wszystkim na współpracy z organami państwowymi, na opracowywaniu materiałów sprawozdawczych dotyczących handlu prywatnego, przedstawianiu władzom lokalnym sytuacji, potrzeb i postulatów placówek prywatnych oraz na udzielaniu porad członkom Zrzeszenia i popieraniu ich w rozmaitych sprawach gospodarczych. Równie ważnym zadaniem Zrzeszenia jest czuwanie nad przestrzeganiem zasad etyki zawodowej zrzeszonych, inicjowanie ulepszeń technicznych w placówkach prywatnych, rozstrzyganie sporów między członkami Zrzeszenia itd.

— Czy wszyscy właściciele prywatnych placówek są członkami Zrzeszenia?

— Należenie do Zrzeszenia jest przymusowe, oczywiście od chwili uzyskania karty rejestracyjnej dla przedsiębiorstwa.

— Jaki jest zasięg działania komórki legnickiej?

Zrzeszenie w Legnicy obsługuje 7 powiatów: miasto Legnicę i powiaty: Legnica, Bolesławiec, Złotoryja, Jawor, Góra Śląska i Lubań. Ogółem zrzeszamy ok. 560 członków. W samej Legnicy mamy 80 placówek prywatnych, w tym różne punkty usługowe (plisowanie, repasacja, odświeżanie obuwia itp), 50 sklepów spożywczo-rolnych i przemysłowych, 19 straganów owocowo-warzywnych i galanteryjnych, zakłady gastronomiczne, a wśród nich jedną nowo otwartą jadłodajnię jarską (bez żadnych napojów alkoholowych) i trzech komisjonerów. Do autonomicznych kół branżowych Zrzeszenia należą właściciele taksówek i sprzedawcy w kioskach „Ruchu".

— To były, że tak powiem, założenia teoretyczne i garść informacji cyfrowych, a biorąc rzecz praktycznie — jaki jest, na przykład, konkretny udział Zrzeszenia w staraniach petenta o uruchomienie przedsiębiorstwa i jego lokalizacje?

— W tych sprawach udział Zrzeszenia ogranicza się do opiniowania wniosków pod kątem fachowości, potrzeb materialnych petenta i jego kwalifikacji moralnych. Wnioski przedkładane są przez Zrzeszenie Wydziałowi Handlu właściwej Rady Narodowej, a decyzje podejmuje komisja, w skład której wchodzą przedstawiciele władz lokalnych, handlu państwowego i naszego Zrzeszenia. W sprawie proponowanej lokalizacji punktu handlowego wypowiadają się przedstawiciele handlu uspołecznionego.

— Jaki jest wpływ Zrzeszenia na przestrzeganie zasad etyki zawodowej członków, o której Pan wspomniał?

— Współpracujemy z państwowymi organami kontrolnymi i czuwamy nad wykonywaniem zarządzeń przez zrzeszonych. Ważnym materiałem dla wykrywania ewent. niedociągnięć w pracy przedsiębiorstw są również opinie klientów. Zebrania robocze zrzeszonych z udziałem przedstawicieli władz lokalnych są również dobrą okazją do omawiania tego rodzaju spraw.

— Jak z tego wynika, Zrzeszenie ma duże uprawnienia i możliwości oddziaływania na swych członków i czuwania nad ich pracą. W związku z tym nasuwa mi się drobna uwaga: dlaczego wystawy wielu sklepów prywatnych spożywczo-rolnych i innych są niechlujne, nie mówiąc już o estetyce?

— Staramy się o podniesienie kultury w handlu prywatnym. Wiele już w tym kierunku udało nam się zrobić, ale ciągle jeszcze trafiamy na różne opory i lekceważenie zarządzeń.

— Czy przewiduje się w najbliższym czasie uruchomienie nowych punktów handlu prywatnego w naszym mieście?

— Przypuszczamy, że w najbliższym czasie powstaną punkty z przyborami szewskimi, cymarskimi, tapicerskimi i artykułami meblarskimi.

— Czy handel prywatny bierze udział w akcjach społecznych?

— Nasi zrzeszeni są aktywnymi członkami wielu organizacji społecznych i nigdy nie uchylają się od niesienia pomocy finansowej na rzecz akcji społecznych, czego dowodem jest poważny udział handlu prywatnego w ofiarności na budowę szkół, Polski Komitet Pomocy Społecznej itp.

K. F.

Nie gardził niczym

Przez dłuższy czas w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Legnicy trwały kradzieże, zanim wykryto sprawcę, którym okazał się zatrudniony w warsztatach szkolnych elektromechanik, 20-letni Tomasz Bugajski. Długa jest lista rzeczy skradzionych przez Bugajskiego, który jak wynika ze spisu, nie gardził niczym. W warsztatach szkolnych kradł materiały elektrotechniczne, a w internacie wszystko, co mu wpadało w ręce, a więc pieniądze, koszule, marynarkę, szaliki, ręczniki, bieliznę, a nawet okulary.

Na dobitek stwierdzono, że Bugajski przedłożył szkole sfałszowane zaświadczenie o niezdolności do pracy. Kartka z wypisanym własnoręcznie przez Bugajskiego zwolnieniem opatrzona była pieczątką szpitala, którą Bugajski uzyskał za pośrednictwem znajomej Gertrudy W., zatrudnionej w szpitalu.

Wyrokiem Sądu Powiatowego w Legnicy T. Bugajskiego skazano na karę jednego roku więzienia.

zet.

Jubileusz legnickiego rzemiosła

(Ciąg dalszy ze str. 1)

deczne życzenia złożył rzemiosłu legnickiemu prezes Miejskiego Komitetu Stronnictwa Stanisław Jamroz.

Następnie odbyła się ceremonia wręczenia zasłużonym rzemieślnikom honorowych odznak rzemiosła, odznak dolnośląskich oraz dyplomów uznania. Starszy Cechu Zdzisław Baranowski otrzymał z rąk mgr Gryglaszewskiego srebrną odznakę za zasługi dla miasta Legnicy.

Szczególnie wzruszającym momentem było wręczenie Zdzisławowi Baranowskiemu i Jerzemu Baranowskiemu, synom Józefa Baranowskiego rozstrzelanego wraz z najstarszym synem przez Niemców w roku 1943 orderu Krzyża Grunwaldu III klasy, przyznanego mu pośmiertnie przez Radę Państwa za działalność polityczną sprzed wojny i w okresie okupacji hitlerowskiej.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się przemarszem ulicami miasta barwnego pochodu, na czele którego za orkiestrą „Dziewiarza" kroczyło 7 pocztów sztandarowych poszczególnych cechów. Ogólne zainteresowanie wzbudzała grupa rzemieślników ubrana w czarne togi z białymi kryzami i berety — starodawne, urocze stroje naszego rzemiosła. Nie mniejsze zainteresowanie wzbudziły także „bocheneczek" chleba długości 2 metrów, który następnie królował na stole prezydialnym, świadcząc o „sytości" Legnicy, oraz „precelki" o średnicy 70 cm.

Na placu Słowiańskim delegacja rzemiosła złożyła wieniec pod pomnikiem wdzięczności.

Na zakończenie uroczystości jubileuszowych odbył się w salach restauracji „Polonia" wspólny obiad, który upłynął w miłej i serdecznej atmosferze.

M. Zembrzuski

NAD JEZIOREM KOSKOWICKIM Fot. R. Nader

Więcej niż przewodnik

Pierwszy polski przewodnik turystyczny po Legnicy ukazał się w 1953 r. w Warszawie. Autorem był młody historyk sztuki Jerzy Łomnicki. Maleńka broszura licząca 16 stron druku od lat stanowi rzadkość antykwarską.

Toteż z prawdziwą satysfakcją odnotować należy na koncie Dni Legnicy ukazanie się nowego wydawnictwa tego typu. Tym razem zrodziła je już inicjatywa lokalna Prezydium MRN. Ono też sfinansowało całe przedsięwzięcie. Ma swój wkład także T-wo Miłośników Wrocławia. Nie obeszło się bez stempla Ossolineum.*)

Na stronie tytułowej najnowszego Przewodnika po Legnicy figurują Józef Domański, pracownik Państw. Archiwum Wojewódzkiego we Wrocławiu i I. Pressler, zasłużony popularyzator wiedzy o Legnicy. Poważną część Przewodnika opracowali i inni autorzy. Tak więc o bitwie z Tatarami w r. 1241 pisze W. Korta. Wczesnośredniowieczny gród w Legnicy omówił J. Kaźmierczyk, a J. Rozpędowski romański zamek w Legnicy. Pierwszy dał się już poznać Legnicy z referatu na sesji T-wa Przyjaciół Nauk w dniu 9 kwietnia br. Dwaj następni z badań przeprowadzonych na terenie zamku legnickiego w latach 1959—1960.

W świetle tego zestawienia widać, że wydawnictwo, jakim nas obdarzono jest w istocie czymś więcej niż zwykłym przewodnikiem turystycznym. Sąd taki potwierdza także treść artykułu I. Presslera — „Legnica dziś i jutro". Przewodnik kryje dla czytelnika jeszcze jedną niespodziankę. Informuje bowiem nie tylko o samym mieście, ale o bliższej i dalszej okolicy.

Niedopatrzeniem jest brak wskazówek w jaki sposób zabrać się do zwiedzania miasta. Nie podano żadnej marszruty. Brak jest podziału na zabytki godne w pierwszym rzędzie zwiedzania i takie, które przy ograniczonym czasie można pominąć. Ani słówkiem nie wspomniano również, że miasto posiada piękny park z bogatym drzewostanem.

Przewodnik po Legnicy nie jest przedsięwzięciem pionierskim w Polsce. W tej dziedzinie literatury turystycznej mamy doskonałe wzory. Żałować trzeba, że J. Domański z nich nie skorzystał.

Najsłabszą partią „Przewodnika" jest część poświęcona zabytkom. Ich charakterystyka ogólna jest nie wystarczająca, choć stanowią one przecież walor pierwszorzędny nie tylko Legnicy, ale całego Dolnego Śląska.

Artykuł I. Presslera stanowi rodzaj konspektu wiedzy o współczesnej i przyszłej Legnicy. Jeżeli jednak redakcją Przewodnika miała go już w tece to należało amputować ostatni ustęp opracowania J. Domańskiego, gdzie mowa na podobny temat. Nie jest to zresztą odosobniony przykład powtarzania treści.

Opis bitwy z Tatarami w r. 1241 pióra W. Korty opiera się na istniejącej literaturze przedmiotu, ale autor w szczegółach daje się ponieść fantazji i animuszowi wojennemu (str. 104 i 105). Nowy, odkrywczy materiał przynoszą krótkie artykuliki J. Kaźmierczyka i J. Rozpędowskiego.

Niefortunnie przedstawia się dobór materiału ilustracyjnego w Przewodniku i błędne prawie w większości objaśnienia pod zdjęciami fotograficznymi zabytków. Redakcja nie dostrzegła, co już zauważył przed 70 laty młody St. Wyspiański, że Legnica to miasto haroku i od tej strony należy je przede wszystkim pokazywać. Fotografiami kościoła ś. ś. Piotra i Pawła uraczono czytelników dwukrotnie. Popularne „śledziówki" raz pokazano w starej szacie z napisem „Kramy śledziowe", a następnie po przebudowie z tytułem „zabytkowe kamieniczki w Rynku". Na innym zdjęciu staw w parku został ochrzczony Kaczawą, młynówka — fosą itd.

Z uznaniem jedynie przyjąć można barwną okładkę. Zdobi ją sztych z XVI w., od strony spodniej reprodukcja szkicu St. Wyspiańskiego, w postaci orła śląskiego z nagrobka ks. Wacława I z kościoła ś. ś. Piotra i Pawła.

Wypowiedziane tutaj uwagi krytyczne nie mają na celu pomniejszenia wartości i przydatności wydawnictwa. Są one bezsporne. Czterotysięczny nakład Przewodnika po Legnicy powinien się jak najrychlej rozejść wśród czytelników. Okazuje się, że i z kuchni wrocławskiej nie wszystko wychodzi we właściwym sosie. Miejmy nadzieję, że trzeci z kolei przewodnik ukaże się już bez pomocy z zewnątrz. Legnica naprawdę do tego dojrzała.

T. Gumiński

*) Józef Domański — Ignacy Pressler: Przewodnik po Legnicy. Na zlecenie Towarzystwa Miłośników Wrocławia. Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo. Wrocław 1961. Str. 139: plan.

Alimenty trzeba płacić

W dniu 26 maja br. Sąd Powiatowy w Legnicy skazał 38-letniego Franciszka Wiśniewskiego na rok więzienia za uchylanie się od płacenia rat alimentacyjnych na rzecz swej 11-letniej córki Krystyny.

W toku rozprawy ustalono, że Wiśniewski chwytał się wszelkich sposobów, aby uwolnić się od obowiązku płacenia alimentów. Taki stan rzeczy trwał 11 lat, ponieważ „tatuś" nieustannie zmieniał pracę, ilekroć alimenty miały być przekazane matce dziecka za pośrednictwem komornika.

(z)

ZAKŁADY MIĘSNE
w Legnicy, ul. Ścinawska 3

PRZYJMĄ NATYCHMIAST

KIEROWNIKA TUCZARNI,
MAGAZYNIERA I ROZLICZENIOWCA
do tuczarni trzody chlewnej w Gniewkowie
pow. Jawor

Od kandydata na kierownika tuczarni wymaga się nast. kwalifikacji: minimum średnie wykształcenie rolnicze oraz co najmniej 3-letnia praktyka w zakresie hodowli trzody chlewnej.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

R-123

Dyrekcja
Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa
Hurtu
Artykułów Gospodarstwa
Domowego „ARGED"
we Wrocławiu, ul. Oławska 21/23, tel. 360-81

poszukuje

kandydata na stanowisko kierownika
hurtowni „ARGED" w Legnicy, plac Wolności 4.

Wymagane minimum średnie wykształcenie i praktyka na stanowiskach kierowniczych w handlu.

Podania wraz z wymaganymi załącznikami należy kierować pod wskazany wyżej adres: pożądane jest osobiste dostarczenie wspomnianych dokumentów.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

R-124

Technikum Chłodnicze
we Wrocławiu, ul. Tęczowa 60

OGŁASZA ZAPISY

dla uczniów, którzy ukończyli 7 kl. szkoły podstawowej. Wymagamy wiek od 14—16 lat. Nauka w Technikum trwa 5 lat. Po ukończeniu szkoły zapewniona praca w Zakładach Mięsnych w Legnicy. Przy szkole internat. Dla uczniów wykazujących dobre postępy w nauce przewidziane stypendia. Ukończenie Technikum daje prawo wstępu na wyższe uczelnie.

Egzaminy wstępne odbywać się będą w dwóch terminach tj. 26. VI. i 29 VIII. 1961 r.

R-122

Ogłoszenia drobne

UNIEWAŻNIA się skradzione dokumenty: dowód osobisty wydany przez MO w Legnicy, książeczkę ubezpieczeniową i przepustkę wydaną przez Hutę Miedzi w Legnicy na nazwisko **Mocha Andrzej.** D-187

UNIEWAŻNIA się skradzioną pieczątkę z napisem: Taksówka 57, Cichocki Bolesław, Legnica, ul. Żwirki i Wigury 6. D-191

ZGUBIONO przepustkę stałą do Huty Miedzi w Legnicy na nazwisko Struniewska Jadwiga. D-193

ZAMIENIĘ 3 pokojowe mieszkanie z wygodami i ogrodem w centrum Karpacza, na podobne lub większe w Legnicy. Oferty składać do Redakcji „Wiadomości Legnickich". D-192

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Liceum Ogólnokształcące Nr 3 w Legnicy na nazwisko **Markowicz Michał.** D-194

ZGUBIONO przepustkę do Legnickich Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego wydaną na nazwisko **Michalska Teresa.** D-195

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Liceum II im. St. Wyspiańskiego w Legnicy na nazwisko **Barciszewski Jacek.** D-190

ZGUBIONO legitymację uczniowską Nr 8 wydaną przez Zasadniczą Szkołę Przemysłu Spożywczego w Legnicy na nazwisko **Jankowska Jadwiga.** D-189

UNIEWAŻNIA się skradzioną legitymację szkolną Nr 76 wydaną przez Zasadniczą Szkołę Przemysłu Spożywczego w Legnicy na nazwisko **Kaczmarek Janina.** D-187

ZGUBIONO legitymację pracowniczą wydaną przez Prezydium MRN w Legnicy na nazwisko **Barobek Marta.** D-188

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Liceum Ogólnokształcące w Złotoryi na nazwisko **Resner Elżbieta.** D-186

UNIEWAŻNIA się zagubioną legitymację szkolną Nr 582641 wydaną przez Technikum Ekonomiczne w Legnicy na nazwisko **Wojtków Danuta.** D-182

UNIEWAŻNIA się zniszczony talon „ORS" do ujowy Nr 127475 wydany przez ORS w Legnicy na nazwisko **Grygiel Zofia.** D-184

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Przemysłu Spożywczego w Legnicy na nazwisko **Szymańska Halina.** D-183

ZGUBIONO przepustkę do Huty Miedzi w Legnicy na nazwisko **Bryczkowski Bolesław.** D-181

ZGUBIONO świadectwo z ukończenia 7 klasy szkoły podstawowej w Lewinie Kłodzkim, świadectwo ukończenia szkoły fryzjerskiej w Legnicy wydane na nazwisko **Mikluszka Halina.** D-185

ZGUBIONO dokumenty: dowód osobisty, książeczkę wojskową i legitymację służbową oraz świadectwo szczepienia na nazwisko **Geppert Jan.**

SPRZEDAM samochód ciężarowy marki **Phenomen. Wiadomość: Legnica, Ułańska 21, III piętro.** D-196

Od redakcji

Zaniepokojeni sytuacją w Legnickim Klubie Szachowym, zamieszczając w ub. numerze list ob. J. Jaszczuka, wyrządziliśmy przez niedopatrzenie mimowolną krzywdę znanemu w Legnicy działaczowi społecznemu, p. Józefowi Aftamińskiemu.

Niniejszym stwierdzamy, że p. Aftamiński nigdy nie był wykluczony ze szkolnictwa, wbrew temu, co twierdzi w swym liście nasz korespondent. Za przykre niedopatrzenie gorąco p. Aftamińskiego i czytelników przepraszamy.

Red.

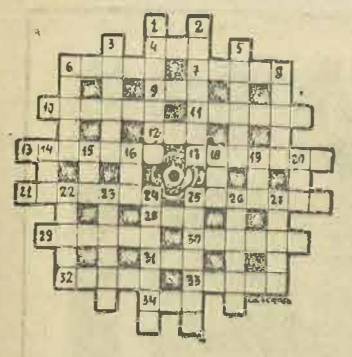

Krzyżówka

POZIOMO: 4. dopływ Renu w Szwajcarii, 6. klasyk literatury żydowskiej w Polsce (1852–1915), 7. niezbędny w kinie, 9. niedobra, 10. prowizoryczny środek lokomocji po wodzie, 11. materiał budowlany, 12. krewny z linii matki, 13. zespół jednakowych lub jednego typu przyrządów, 17. popularna nazwa gramofonu elektrycznego, 21. walka, 25. według Biblii ojciec Izaaka, 28. główna rzeka Europy zachodniej, 29. boginie zemsty, 30. nazwisko sławnego kompozytora i pedagoga polskiego (ur. w 1881 r.), 31. nie my i nie wy, 32. podwyższenie przy torze kolejowym (wspak), 33. z łac. ponadto, poza, 34. głos kobiecy.

PIONOWO: 1. dopływ Odry, 2. gra aktora wyróżniająca się oryginalnością, 3. mówca, 5. miejsce dla bramkarza, 8. zespół muzyczny złożony z 9 instrumentalistów, 14. postać z „Chaty za wsią", 15. pierwsza kobieta, 16. rzeka wpadająca do jeziora Bałchasz, 18. drzewo liściaste, 19. ...desideria" – w języku łacińskim pobożne życzenia, 20. zdrobniałe imię żeńskie, 22. dawna machina wojenna, 26. hrabstwo w środkowej Szkocji, 24. dziś oznacza zespół ludzi o dużym autorytecie, 25. sposób badania poglądów na określone kwestie za pomocą pytań skierowanych do różnych osób lub instytucji, 26. ornament w kształcie stylizowanej róży, 27. strunowy instrument muzyczny.

Uwagi o wystawach spisane

POCHWAŁA TECHNIKI

„Legnica w grafice studentów Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu" — to tytuł wystawy jaką przez 8 dni (od 4 do 11 czerwca br.) mieliśmy możność oglądać w czytelni MDK. Wrocławscy studenci zaprezentowali nam ogółem 33 prace graficzne, wykonane rzadko pokazywaną nam — acz nienową — technikę: znaną od XVI wieku akwafortą i nieco młodszą, bo XVIII wieczną litografią. Nie od rzeczy będzie więc przypomnieć o „kuchni" tych graficznych technik.

1. Na pokrytej wernikiem płycie miedzianej, cienką igłą wykonujemy rysunek, który następnie trawimy kwasem azotowym. Z kolei rysunek pokrywamy farbą, która wypełnia wytrawione przez kwas wgłębienia — i odbijamy na papierze. Otrzymaną tą metodą odbitka nazywa się akwafortą.

2. Na wygładzonym kamieniu litograficznym tłustą kreską lub tuszem wykonujemy rysunek. Z kolei naniesiony na kamień rysunek zakwaszamy w celu uodpornienia niezaryspowanych partii przed „chwytaniem" farby. Następnie możemy już powielać rysunek na papierze. Rycina otrzymana tą metodą nazywa się litografią.

Tyle dla przypomnienia!

Oglądając prace graficzne wrocławskich studentów możemy stwierdzić, że opanowali oni obie te graficzne metody na piątkę. Co jednak nie znaczy, że na piątkę opanowali również sam rysunek, który przecież dla odbiorcy stanowi rzecz najważniejszą: jest bowiem przedmiotem, na który patrząc zapomina on o technice jaką artysta go wykonał. W tym wypadku przedmiot, który widuje niemal codziennie — w swej wyobraźni zapisał go z taką precyzją, jak obiektyw aparatu fotograficznego rejestruje obraz na filmie. W tym kontekście patrząc na niektóre prace graficzne wrocławskich studentów — legniczaniu dostrzeł zbyt wiele abstrakcyjnych „dodatków", które zacierają, a nawet wybijają się na plan pierwszy, dedykowanego mu przedmiotu. Tymi abstrakcyjnymi „dodatkami" nie przeładował swych prac jedynie Reguliński i Jankowski — i chyba za to należą się im duże brawa. Choć i pozostałe prace warto było obejrzeć.

Wydaje mi się, że kierownictwo MDK powinno pokazać nam prace graficzne wrocławskich studentów raz jeszcze, bo mnogość imprez i wystaw zorganizowanych w „Dniach" na pewno nie pozwoliła wszystkim obejrzeć tej ciekawej wystawy.

Na marginesie uwaga:

Większość studentów pod swoimi pracami złożyła tak zamaszyste podpisy, że nawet przy pomocy lupy nie udało mi się odczytać ich nazwisk. Czemu to przypisać — nie wiem. Może skromności studentów, a może po prostu niedopatrzeniu organizatorów?

GORAZ WYŻSZY POZIOM LEGNICKIEJ FOTOGRAFII ARTYSTYCZNEJ

Legniccy artyści fotograficy pokazali nam w ramach „Dni" swoje prace na dwóch wystawach: wspólnej w MDK oraz w hallu Teatru Dramatycznego w Rynku. O ile legniccy artyści fotograficy eksponowali już w bieżącym roku swoje prace, to wystawa indywidualna oglądaliśmy po raz pierwszy. Bezsporny to dowód systematycznego rozwoju legnickiego środowiska fotograficznego, co łącznie ze znaczną zwyżką poziomu artystycznego pokazanych nam fotogramów stanowi powód do zadowolenia.

W MDK oglądaliśmy prace: *Chyły, Pawełka, Palki, Stelmacha, Kapanowskiego, Siwickiego, Jarosa,* Wajntrauba, Augustyniaka, Wasiuty. Na pewno to dobrze, że legniccy fotograficy pokazali się w komplecie. Ale na pewno nie dobrze, że pokazali oni zbyt dużo swych prac — prac, które niestety były bardzo nierówne. Toteż obok kapitalnych z maleńkim cudzysłowem zdjęć widzieliśmy i takie, które absolutnie nie wykraczają poza ramki amatorszczyzny: grzesząc nie tylko kompozycją, ale także słabiutenką techniką. Na ich tle wyraźnie odcinały się prace artysty-malarza prof. Bronisława Chyły („Hieroglify", „Legnickie pokojówki"), czy Edwarda Kapanowskiego. Wyróżniały się również prace inż. Mieczysława Pawełka i jedyna na wystawie praca mgr Franciszka Pałki.

Mimo tych niedociągnięć na podstawie eksponowanych prac trzeba stwierdzić, że poziom legnickich artystów-fotografików jest coraz wyższy. I miejmy nadzieję, że i następne wystawy to potwierdzą.

★

Tematycznie zróżnicowana wystawa prac fotograficznych mgr Franciszka Pałki daje lepsze możliwości oceny. Choć również widzieliśmy tutaj prace diametralnie różniące się poziomem. Obok bardzo dobrych portretów i scen rodzajowych oglądaliśmy także słabsze pejzażyki, czy fragmenty architektoniczne. W sumie wystawa interesująca — pozwalająca nam przypuszczać, że już wkrótce będziemy się mogli pochwalić legnickim artystą-fotografikiem dużej klasy. I chyba drogę do tej klasy utoruje mgr Palce portret, który już dzisiaj artysta opanował na medal.

PRZECIĘTNA WYSTAWA

Prace plastyczne komandora Stefana Zwolińskiego wystawione w hallu Teatru Dramatycznego w Rynku niczym nie wyróżniały się ponad przeciętność. Jedynym atutem jakim w tej chwili dysponuje artysta jest kolor — choć i ten niekiedy denerwuje.

ANONIMOWI AMATORZY

Ognisko plastyczne Miejskiego Domu Kultury pod kierownictwem artysty-malarza Bronisława Chyły ma ustaloną markę w kraju. Dlatego dobrze się stało, że amatorzy pokazali również swoje prace w „Dniach Legnicy". Eksponowali je we własnej pracowni. Oczywiście w ciasnym pomieszczeniu pracowni nie było mowy, aby wystawie nadać należytą oprawę. Uważam jednak, że wypadało podpisać prace, choćby na karteczce papieru przypiętej pluskiewką do ramki — o czym pamiętał jedynie Błocian.

Prace, jak zwykle — interesujące.

BRAWO, UCZNIOWIE LICEUM PEDAGOGICZNEGO!

W sali wystawowej MDK swój dorobek pokazali nam uczniowie Liceum Pedagogicznego. Czego tam nie było? Rysunki, korale z kukurydzy, własnoręcznie uszyte sukienki — słowem to wszystko co przyszłym pedagogom będzie potrzebne w ich pięknym zawodzie na lekcjach rysunków i prac ręcznych.

Z przyjemnością odnotowuje tutaj rzecz następującą:

Zarówno rysunki, jak i prace ręczne odbiegają od szablonu, jaką się jeszcze tu i tam „karmi" młodzież. Widać, że wychowanków Liceum Pedagogicznego prowadzi doświadczony artysta plastyk. Jest nim prof. B. Chyła, dzięki któremu jego uczniowie nauczą z kolei swoich wychowanków, patrzeć na współczesne dzieła sztuki.

Brawo!

ROMUALD NADER

W obiektywach hutników

Do grupy najżywotniejszych sekcji, działających przy klubie hutnika, zaliczyć należy kółko amatorów fotografików. Pełni zapału i entuzjazmu — mimo nie zawsze odpowiednich warunków — wciąż eksperymentują, wytrwale powiększając swój dorobek. Prace niektórych członków sekcji: Anatoliusza Jarosa, Artura Goławskiego, Józefa Krokoszyńskiego, Mieczysława Stanaszka i Henryka Augustyniaka można obejrzeć na zorganizowanej w Klubie Hutnika wystawie pt. „Piękno Ziemi Legnickiej". Wiele prac wskazuje, iż sekcja obrała właściwy kierunek działalności. Hutnicy nie idą bowiem po linii najmniejszego oporu, dążąc do jak najbardziej oryginalnego ujęcia tematów.

Z eksponowanych prac uwagę zwracają: „Plac Wilsona nocą" i „Staromiejskie podwórko" A. Jarosa, „Kamieniczki Śledziowe — podcienie" i „Ratusz — wieża" A. Goławskiego, „Nenufary" i „Staw w Buczynie" H. Augustyniaka i „Legnickie Pole — Barokowy Portal" — M. Stanaszka.

Ambitnej sekcji życzymy dalszych osiągnięć a legniczan szczerze zachęcamy do obejrzenia tej ciekawej wystawy.

b.

Znaczki, etykiety...

Jedną z najciekawszych wystaw, przygotowanych na „Dni Legnicy", była wystawa filatelistyczna w klubie fabrycznym Dziewiarza. Bogaty zestaw znaczków w interesujących układach tematycznych, a także bogate zbiory typu klasycznego nie tylko były ciekawe dla filatelistów, lecz także przed laikami uchyliły rąbka tajemnicy znaczka pocztowego. Ci, których filatelistyka jako taka wcale nie interesuje, mogli przynajmniej obejrzeć wiele miniaturowych dzieł sztuki.

Pierwszy raz pokazano również w Legnicy zbiory filumenistyczne. Tutaj oko przyciągały przede wszystkim niezwykle interesujące etykiety japońskie.

wt.

KĄCIK FILATELISTY

Polska. Seria znaczków wydana z okazji jubileuszu Targów Poznańskich weszła do obiegu w dniu 25 maja 61 r., a seria złożona z 6 znaczków p.n. „Wielcy Polacy" winna ukazać się 29 maja br. W końcu lipca ukaże się część serii — „Polskie Ziemie Zachodnie". Będzie to 6 znaczków wykonanych drukiem kolorowym, techniką stalorytniczo-wklęsłodrukową, w formie parek z odpowiednim napisem literami utrzymanymi w stylu klasycznym. Każda parka będzie zawierała 2 znaczki tej samej wartości, ale o innym rysunku.

Chiny Ludowe wydały serię znaczków złożonych z 4 sztuk z okazji odbywających się tam Mistrzostw Świata w Tenisie Stołowym. Znaczki są wielobarwne o wartościach 8, 10, 20 i 30 fen.

ZSRR — znaczek z portretem W.I. Lenina za 4 kop. w kolorach pomarańczowym, czerwonym i czarnym wydano tu z okazji 91 rocznicy jego urodzin. Lot raketiety Ziemia — Wenus uczczono już drugim znaczkiem za 10 kop. w kol. c. fioletowym i żółtym. W serii „Stroje Ludowe" na znaczkach za 2 kop. pokazano folklor Gruzji — (kol. pomarańczowy czerwony, brązowy i czarny), i Białorusi. (J. brązowy i czarny). Dalszy ciąg serii „Bajki" stanowią: Zaczek za 4 kop. — scena z bajki „Konik garbusek" w kolorach: żółtym, j. czerwonym, j. szarym i czarnym, oraz za 6 kop. scena z bajki „Chłop i niedźwiedź" w kol. brązowym, żółtym, zielonym, fioletowym i czarnym. Ku czci J. A. Gagarina wydano 3 znaczki w tym za 6 kop. w kol. czerwonym, niebieskim i fioletowym jest z kuponem, na którym jest napis w kol. czerwonym na tle niebieskim o treści: „Naród nasz pierwszy wytyczył drogę do socjalizmu. On pierwszy przeniknął w kosmos, odkrył nową erę w osiągnięciach nauki".

Węgry wydały 2 znaczki z okazji Święta 1-go Maja. Znaczki barwne przedstawiają rozkwitające pąki róż.

Do serii znaczków jakie wyszły z okazji zdobycia kosmosu przez człowieka doszły jeszcze po 2 znaczki wydane w Rumunii i Bułgarii.

Z. P.

W korowodzie historycznym obok młodzieży widzieliśmy również starszych przedstawicieli naszego społeczeństwa.

Fot. H. Moś

Ziemia Kłodzka zaprasza

(Dokończenie ze str. 1)

głe torfowisko stanowiące rezerwat przyrody, zwane Topieliskami, z którego biorą swój początek dopływy rzeki Bystrzycy Dusznickiej.

W górach znajdują się liczne schroniska, a w miastach domy wycieczkowe. Wymienię kilka z nich: dom wycieczkowy „Czarny Niedźwiedź" w Kłodzku (64 miejsca noclegowe), dom wycieczkowy w Polanicy Zdroju (118 miejsc), schronisko „Pod Muflonem" w Dusznikach Zdroju (uległo pożarowi, obecnie jest odbudowane i liczy kilkadziesiąt miejsc), schronisko „Spalona" (80 miejsc wewnątrz i 100 w campingach, dojazd z Bystrzycy autobusami), „Pod Śnieżnikiem Kłodzkim" (100 miejsc, dojście z Międzygórza i schronisko „Maria Śnieżna" w Międzygórzu (40 miejsc).

Przy okazji zdradzę czytelnikom ciekawostkę. Z góry Śnieżnik roztaczają się przepiękne widoki panoramiczne. W czasie bardzo pogodnych nocy ze szczytu widać światła trzech stolic — Warszawy, Pragi oraz łuny świetlną z Wiednia.

W tej chwili Ziemia Kłodzka nie może nas gościć masowo. Choć jest ona nie mniej piękna od Karkonoszy, nie została dostatecznie zagospodarowana. Szczególnie odczuwa się brak miejsc noclegowych i bazy żywieniowej. Jednak stan ten ulegnie zmianie, o co troszczą się tamtejsze władze.

Pół roku temu została powołana Komisja Rozwoju Ziemi Kłodzkiej, w której skład weszli działacze z powiatu kłodzkiego i bystrzyckiego. Komisja, wzorem „Jeleniogórskich Tez", opracowała bardzo ciekawy program rozwoju regionu, który stanie się kombinatem regeneracji zdrowia i wypoczynku.

Podobnie jak w Jeleniej Górze, powstanie tu niedługo drugie na terenie kraju powiatowe przedsiębiorstwo usług turystycznych. Ustalono już nazwę przedsiębiorstwa: „Śnieżnik".

„Śnieżnik" zajmie się otwarciem dwóch hoteli turystycznych, w Bystrzycy i Kudowie, organizacją wycieczek, wczasów „pod gruszą", uruchomieniem ośrodków campingowych w Polanicy, Kudowie i Dusznikach, a potem w Lądku i Międzygórzu, rewindykacja budynków na uzdrowiska itp.

A teraz rewelacja: w najbliższym czasie przystąpi się do budowy wyciągu krzesełkowego na Śnieżnik, podobnego jak na Małą Kopę w Karpaczu. Inwestycja jest pewna, bowiem na budowę wyciągu wyraził zgodę przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, Włodzimierz Reczek.

Inne plany mówią o rozwoju komunikacji autobusowej, uruchomieniu bezpośredniej linii kolejowej do Legnicy, Katowic i na Wybrzeże, naprawie dróg turystycznych, produkcji pamiątek regionalnych, uruchomieniu muzeum regionalnego, a za kilka lat — budowie wyciągu krzesełkowego z Dusznik do pięknie położonej wsi Zieleniec. Zimą jest to doskonały teren dla narciarzy tym bardziej, że śnieg leży tu nieraz do końca maja.

W czasie objazdu Ziemi Kłodzkiej stwierdziliśmy, że nie tylko się planuje lecz przystępuje jednocześnie do realizacji zamierzeń. A więc za jakie 2-3 lata Ziemia Kłodzka stanie się zapleczem turystyczno - wypoczynkowym dla naszego zagłębia, gdzie można będzie masowo wyjeżdżać na soboty i niedziele.

Lesław Miller

Podnieść czy nie podnieść ustawowy wiek osób wstępujących w związek małżeński?

Artykuły Ludwika Szczęsnego pt. „O ślubie bez entuzjazmu" i „Niestety — rozwód" publikowane w „Wadomościach Legnickich" oraz cały szereg podobnych artykułów w innych gazetach zmusiły mnie do zabrania głosu w tej sprawie. Z treści tych artykułów wynika, że ich autorzy śmiało czy nieśmiało żądają przede wszystkim (nie licząc innych propozycji) ustawowe podniesienie wieku mężczyzn i kobiet wstępujących w związek małżeński. Takiego postulatu L. Szczęsny nie wysuwa, ale trzeba przyznać, że stanowisko takie zajmuje przytłaczająca większość naszego społeczeństwa. Pozwolę sobie mimo to być innego zdania. Zdaję sobie w pełni sprawę, że należę do mniejszości, ale pocieszam się, że większość nie zawsze ma rację.

Fakty, statystyka sądowa, doświadczenia uczą, że młode małżeństwa rzeczywiście nie zawsze są trwałe, że duża stosunkowo ich część kończy się rozwodem. Okoliczność ta nie ulega wątpliwości. Dyskusja na ten temat jest jak najbardziej potrzebna i pożądana. Społeczeństwo nie może nad tym problemem przejść do porządku dziennego. Trzeba wyciągać wnioski, trzeba działać dopóki nie jest za późno.

Ogólnie rzecz biorąc dyskusja na ten temat pozwoliła na ujawnienie szeregu przyczyn powodujących ten stan rzeczy. Diagnoza jest prawidłowa. Ale z leczeniem nie jest — moim zdaniem — najlepiej. Podniesienie wieku wstępujących w związek małżeński jest lekarstwem wielce problematycznym. Podkreślam, że chodzi mi tu o prawne podniesienie tego wieku. Nie przeczę, zjawiskiem godnym ubolewania jest fakt, że zbyt młode pary wstępują w związek małżeński. Co do tego ma rację nie tylko Ludwik Szczęsny, ale i wszyscy autorzy artykułów na ten temat. Jednak moim zdaniem racja ta nie prowadzi jeszcze do wniosku, że należy w Kodeksie Rodzinnym podnieść wiek kandydatów do związku małżeńskiego.

Nie wolno przeceniać prawa. Przynosi to tylko szkodę. Prawo to nie panaceum. Pozory jak wiadomo mylą. A przecież nie chcemy pozornej poprawy sytuacji pod tym względem. Chcemy poprawy rzeczywistej. Pragniemy umocnić rodzinę i małżeństwo. Czy prawne podniesienie wieku kandydatów na małżonków da nam pożądane wyniki? Bardzo w to wątpię. Jeśli tylko do tego się ograniczymy, to sytuacja wręcz się pogorszy. Zamiast stosunkowo dużej ilości tragedii ludzkich w małżeństwie, powiększymy (i to znacznie) ilość tragedii ludzkich poza małżeństwem. Życie jest życiem. Przepis prawa nie zmieni życia. Młodzi ludzie, o ile ich świadomość, ich moralność zasadniczo nie zmieni się będą w takim wypadku na przekór prawu żyć ze sobą. Straci na tym społeczeństwo. Straci na tym prawo.

W obecnych warunkach młodzież rozwija się zarówno fizycznie jak i psychicznie szybciej niż ongiś. Proces szybkiego dojrzewania młodzieży będzie w przyszłości jeszcze intensywniejszy. Jakie administracyjne czy prawne środki mogą w tej sytuacji przeszkodzić młodym ludziom przed łączeniem się ze sobą? Nie ma i nie może być takich środków. A jeśli środki takie zostaną zastosowane — to życie i tak pójdzie naprzód. Nie tędy więc droga. Trzeba, aby sama młodzież zrozumiała, że szczęście w małżeństwie i rodzinie zależy od nich samych, że nikt im tego szczęścia nie da o ile go sami, własnymi rękami nie wykują. Tylko żmudna, długotrwała walka o podniesienie świadomości i moralności młodzieży może dać pożądane wyniki. Dom, rodzice, szkoła, środowisko, całe społeczeństwo musi dać z siebie maksimum wysiłku, aby stosunek wszystkich młodych ludzi do spraw małżeństwa i rodziny uległ radykalnej zmianie. Tylko w ten sposób doprowadzimy do tego, że związek małżeński zawierać będą ludzie świadomi swej odpowiedzialności przed sobą i przed całym społeczeństwem za podjętą przez siebie decyzję.

Wychowywać, uświadamiać, przestrzegać młodzież od najmłodszych lat przed grożącym im niebezpieczeństwem z powodu lekkomyślnego działania — oto jedynie słuszna droga postępowania. Robić to oczywiście trzeba z taktem i kulturą.

Może ktoś zapytać: a cóż zaszkodzi jeśli podniesiony zostanie ustawowy wiek kandydatów na małżonków. Odpowiem krótko. Moim zdaniem zaszkodzi, gdyż w naszym społeczeństwie tak już jest, że lubimy samouspakajać się. Uważam, że jeśli podniesiony zostanie ustawowy wiek kandydatów na małżonków — to niemal wszyscy z powodu tego „zwycięstwa" spoczną na laurach i uważać będą sprawę za pomyślnie załatwioną. Może, prawnie sprawa będzie załatwioną, ale życiowo — na pewno nie. Bo jest to bardziej sprawa moralności, niż prawa. Kto uważa, że jest odwrotnie — ten jest, moim zdaniem, w błędzie.

E. Feldman

10-lecie pierwszej matury

Uroczystość

o niepowtarzalnym nastroju

Jedna z najstarszych legnickich szkół średnich, II Liceum Ogólnokształcące im. St. Wyspiańskiego, obchodziła przed tygodniem swe wielkie święto. Po raz dziesiąty absolwenci szkół przystępowali w tym roku do składania matury.

Mury szkoły opuściło dotychczas 176 absolwentów. Niektórzy z nich po ukończeniu studiów powrócili do swego rodzinnego miasta i tu pracują. Do nich należą m. in. inż. Szymon Rajchman, dr. Bolesław Tatarewicz, mgr Zdzisław Markieta, mgr Irena Słomka, mgr. Bolesław Młot.

W roku bieżącym świadectwa maturalne otrzymało 33 absolwentów.

Uroczystości obchodu 10-lecia pierwszej matury rozpoczęły się 10 czerwca o godz. 8 na dziedzińcu szkolnym wciągnięciem flagi na maszt. Do godziny 12 na stadionie Dziewiarza młodzież brała udział w zawodach sportowych. O godz. 14 po wspólnym obiedzie absolwentów i zaproszonych gości zwiedzano wystawy prac uczniów oraz szkolne gabinety naukowe.

O godz. 15 nastąpił kulminacyjny punkt uroczystości — akademia w sali teatru im. G. Dua.

W prezydium uroczystej akademii zasiedli m. in. Wizytator Kuratorium Okręgu Szkolnego D. Szperka, sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR E. Arkita, wiceprzewodniczący Prez. MRN St. Jamroz, przewodniczący MK SD K. Trentowski, przew. Komitetu Obchodu „Dni Legnicy" Jan Kazanecki, przedstawiciele absolwentów.

Okolicznościowy referat omawiający 10-letni dorobek szkoły wygłosił dyrektor Liceum Stanisław Kokot. Następnie delegacja Komitetu Rodzicielskiego wręczyła dyrektorowi sztandar, który przekazany został pocztowi sztandarowemu szkoły. Z kolei 33 wzruszonych młodych ludzi otrzymało z rąk swego dyrektora świadectwa dojrzałości. Serdeczne podziękowanie nauczycielom i wychowawcom za kilkuletni trud i opiekę złożyła w imieniu tegorocznych absolwentów Krystyna Willim.

W części artystycznej akademii oglądaliśmy fragment „Nocy listopadowej" Stanisława Wyspiańskiego w wykonaniu kółka dramatycznego Liceum.

Piękną uroczystość zakończyło przyjęcie dla absolwentów i zaproszonych gości, połączone z całonocnym balem maturalnym. (b)

Legnica na pierwszym miejscu we współzawodnictwie Spartakiad

Tysiąclecia

Przeprowadzona przez Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystki okresowa ocena współzawodnictwa spartakiad powiatowych, organizowanych w ramach obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego wykazała, że Legnica zajmuje bezkonkurencyjnie pierwsze miejsce.

To zaszczytne wyróżnienie przypadło Legnicy przede wszystkim za organizację wielu imprez o charakterze masowym dla szkół i zakładów pracy,

Na uzyskanie czołowej lokaty zasadniczy wpływ miało zdobycie przez legnicką młodzież około 2 tysięcy „Młodzieżowych Odznak Sprawności Fizycznej" oraz zorganizowanie 2 bardzo efektownych pokazów gimnastycznych.

Wyróżnienie to jest zasługą wielu działaczy sportowych, w tym przede wszystkim nauczycieli szkół średnich i podstawowych.

W. W.

Najlepszy bramkarz Legnicy M. Więcek w akcji. Fot. H. Moś

RKS Dziewiarz ponownie liderem

Drużyna RKS Dziewiarz wyjeżdżała z Legnicy na mecz do Głuszyc z pewną obawą o zwycięstwo. Rozgrywanie spotkań w Głuszycach nie należy do rzeczy łatwych tym bardziej, że tamtejsi włókniarze potrafią sprawiać najlepszym drużynom przykre niespodzianki odbierając cenne punkty.

Wola zwycięstwa i dostateczne techniczne zaawansowanie drużyny Dziewiarza spowodowały, że po wyjściu na boisko wszystkie kompleksy zniknęły jak przysłowiowa bańka mydlana. Chociaż do 30 minut bardzo legniczanom się kleiło, potrafili jednak w tym okresie walczyć z dużą przewagą w polu.

Zwycięstwo Dziewiarza 5:0 jest przekonywującym dowodem, że był on drużyną lepszą i bardziej dojrzałą od ambitnych Włókniarzy z Głuszyc. Bramki strzelili: Krzemiński — 2, Makarewicz — 2, i Kubicki — 1 (z karnego). Dziewiarz powrócił więc znów na pozycję lidera klasy A.

Przodownictwo to nie gwarantuje jeszcze drużynie awansu do III ligi. Dziewiarz ma do rozegrania mecz z Górnikiem Złotoryja na własnym boisku i spotkanie z AKS Strzegom.

Legniczanie powinni poradzić sobie łatwo z tymi przeciwnikami i utrzymać się na pozycji przodownika grupy. Czy przodownictwo to zapewni Dziewiarzowi awans do III ligi — zadecyduje najprawdopodobniej niedzielny mecz HKKS Piast — Karkonosze Jelenia Góra. W wypadku wygrania go przez Piasta, Dziewiarz ma zapewniony awans do III ligi. Również remis Piasta z Karkonoszami może wystarczyć na awans.

Być jednak może, że Piast nie potrafi w Jeleniej Górze zapewnić sobie zwycięstwa, wówczas dojdzie do trzeciego decydującego meczu na neutralnym boisku.

A więc najbliższa niedziela w znacznym stopniu wyjaśni sytuację.

W. W.

WKS Kabewiak

zapewnił sobie miejsce w III lidze

WKS Kabewiak był w poważnym niebezpieczeństwie. Pozostanie w III lidze stało pod znakiem zapytania tym bardziej, że wszystkie ostatnie mecze kabewiacy przegrywali.

Niedzielny mecz, aczkolwiek nie należał do najładniejszych, zakończył się zwycięstwem wojskowych 3:2, Drużyna Pafawagu przyjechała do Legnicy w znacznie odmłodzonym składzie. Większość zespołu stanowili młodzi chłopcy, którzy z wielką ambicją stawiali czoło drużynie Kabewiaka.

Obrona Kabewiaka w ostatnich minutach przed zakończeniem meczu zalnicjowała „wielką grę", skutkiem czego na 7 minut przed końcem meczu wrocławianie strzelili drugą, wyrównującą bramkę. Strata jednego punktu wisiała więc w powietrzu.

Ostatni zryw ataku Kabewiaka na kilka minut przed zakończeniem meczu przyniósł ze strzału Koterby ostatnią i zwycięską bramkę. Pozostałe bramki dla Kabewiaka, strzelił Kicior. Dla Pafawagu Agulewicz i Chamski.

W. W.

Młodzi piłkarze w akcji

Jeśli jakiś klub sportowy poważnie myśli o osiągnięciu sukcesów w przyszłości, musi zacząć pracować z młodzieżą, wychowywać sobie kadry następców, rzeszę zawodników rezerwowych, którzy w przyszłości zastąpią starszych, zasłużonych zawodników. Cieszy nas, że niektóre legnickie kluby zaczynają już coraz lepiej to rozumieć. Wystarczy wspomnieć sukcesy młodych bokserów Kabewiaka, czy licznej rzeszy najmłodszych zdeptów piłki nożnej Dziewiarza.

Juniorzy piłkarscy Dziewiarza zdobyli bezapelacyjnie tytuł mistrza legnickiego podokręgu i już 3 lipca we Wrocławiu walczyć będą o wejście do ligi wojewódzkiej. Podopieczni trenera Piszaka nie oddawali prowadzenia przez cały czas rozgrywek, a tytuł najlepszej drużyny juniorów zdobyli całkiem zasłużenie. Byli nie tylko drużyną najlepiej wyszkoloną technicznie, ale też niezwykle zdyscyplinowanym zespołem, dla którego wskazówki i polecenia trenera były „święte".

Również najmłodsi piłkarze Dziewiarza — trampkarze — nie okazali się gorsi od swych starszych kolegów. Zdobyli oni mistrzostwo podokręgu legnickiego i na dalsze rozgrywki 16 czerwca wyjadą do Wrocławia. Oglądać będą w nagrodę za swą grę międzypaństwowy mecz juniorów Polska — CSRS w dniu 18 bm.

A oto ostatnie wyniki naszych najmłodszych piłkarzy: Dziewiarz — BKS Bolesławiec 1:1, Dziewiarz — Jaworzanka 4:0. Dodać należy, iż większość trampkarzy to już rdzenni legniczanie, urodzeni w Legnicy.

Nie sposób pominąć przy omawianiu sukcesów tych młodych piłkarzy, pracy ich nauczyciela i trenera J. Piszaka. Ten świetny ongi zawodnik po zakończeniu kariery piłkarskiej przekazuje dziś swe doświadczenia młodzieży. Umiejętnie pracując potrafi on zarazić swych podopiecznych „bakcylem piłki". Widoczna to jest już w tej chwili, zaledwie po roku pracy.

Wydaje mi się, że wielu piłkarzy powinno pójść śladami trenera najmłodszych piłkarzy Dziewiarza, a pozostałe legnickie kluby śladem najstarszego klubu w naszym mieście, zrywając z polityką importu zawodników.

b.

Eliminacje jednostek TOPL

W dniach 8 i 9 czerwca 1961 r. na stadionie KS Dziewiarz i terenach powystawowych przeprowadzone zostały II miejskie eliminacje jednostek terenowej obrony przeciwlotniczej w zakresie specjalności medyczno-sanitarnej, rozpoznania i łączności, przeciwpożarowej, odkażania i dezaktywacji.

Startowało ogółem 69 drużyn. Na otwarcie eliminacji przybył komendant główny TOPL płk Cesarski, komendant wojewódzki TOPL mjr Grodzki, I sekretarz KP PZPR Antoni Czapliński, przewodniczący Prezydium MRN mgr K. Gryglaszewski, z-ca kier USW Irwin, przedstawiciele zjednoczeń i resortów.

Po odebraniu przez komendanta głównego płk. Cesarskiego raportu o gotowości jednostek do eliminacji, przewodniczący Prezydium MRN mgr K. Gryglaszewski powitał gości i uczestników eliminacji, podkreślając poważny wkład jednostek terenowej obrony przeciwlotniczej w umocnienie obronności zaplecza naszego kraju.

Po przemówieniu komendanta głównego TOPL odbyła się defilada startujących jednostek, a o godz. 10 rozpoczęły się eliminacje. Eliminacje wzbudziły duże zainteresowanie wśród społeczeństwa m. Legnicy, o czym świadczyła licznie zgromadzona publiczność obserwująca eliminacje.

Pierwsze miejsca zajęły następujące drużyny: 1) Fabryka Urządzeń Mechanicznych w Chocianowie, 2) Wojcieszowskie Zakłady Przemysłu Wapienniczego, 3) Huta Miedzi im. H. Waleckiego w Legnicy.

Drużyny męskie: 1) Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. H. Sawickiej, 2) Legnickie Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego.

W zakresie medyczno-sanitarnym drużyny o składzie 26-osobowym: 1) Fabryka Urządzeń Mechanicznych w Chocianowie, 2) PKP Legnica, 3) Huta Miedzi im. Waleckiego w Legnicy. Drużyny o składzie 5-osobowym: 1) Obwodowy Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny w Legnicy, 2) Cukrownia Jawor, 3) Krochmalnia Sokółka.

W zakresie przeciwpożarowym: 1) Zakłady Górnicze Lena, 2) Zakłady Górnicze Konrad, 3) Fabryka Urządzeń Mechanicznych w Chocianowie.

Sekcje żeńskie: 1) Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. H. Sawickiej, 2) Legnickie Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego.

W zakresie odkażania i dezaktywacji drużyny o składzie 9-osobowym: 1) Zakłady Górnicze Lena, 2) PKP Miłkowice, 3) PKP Legnica. Drużyny o składzie 6-osobowym: 1) Państwowe Zakłady Zbożowe w Bolesławcu, 2) Legnicka Wytwórnia Przedmiotów Ziglarskich.

Eliminacje przebiegały sprawnie i wykazały dobre przygotowanie jednostek TOPL do wypełnienia postawionych przed nimi zadań.

Zarząd Zieleni Miejskiej
W LEGNICY, ul. Orła Białego 8

zaangażuje KIEROWNIKA TECHNICZNEGO. Wymagane wyższe wykształcenie ogrodnicze i co najmniej 7-letnia praktyka w terenowej pracy ogrodniczej w Zieleni Miejskiej, lub wykształcenie średnie i 10 lat praktyki. Szczególnie pożądany jest kandydat ze znajomością prac budowlano-montażowych dla obiektów gospodarczych i ogrodniczych.

Wynagrodzenie w ramach taryfikatora i w zależności od kwalifikacji — według umowy.

R-120

Zarząd
Obuwniczej Spółdzielni Pracy
im. Jana Kilińskiego
W LEGNICY, UL. PIASTOWSKA 58

podaje do wiadomości, że z dniem 3 czerwca 1961 nastąpiła zmiana w strukturze organizacyjnej Spółdzielni i zmiana jej dotychczasowej nazwy.

Obecnie Spółdzielnia nosi nazwę:
WIELOBRANŻOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY PRZEMYSŁOWO - USŁUGOWA
w Legnicy, przy ul. Piastowskiej 58

W zakres działalności Spółdzielni, obok dotychczasowej produkcji i usług szewsko-rymarskich, wejdzie produkcja i usługi garbarsko-kuśnierskie oraz usługi pralnicze.

Terenem działalności Spółdzielni będzie: miasto i pow. Legnica oraz powiaty: Lubin, Złotoryja, Środa Śląska, Jawor i Bolesławiec.

R-118

Inspektorat Oświaty
PREZYDIUM POWIATOWEJ RADY NARODOWEJ
W LEGNICY, Plac Klasztorny Nr 1

OGŁASZA PRZETARG

na remont kapitalny budynków szkolnych w:
1) DUNINOWIE,
2) PIEKARACH WIELKICH,
3) WINNICY.

Termin ukończenia robót — 1 wrzesień 1961 r. Oferty składać należy w tut. Inspektoracie do dnia 28 czerwca br. Otwarcie ofert nastąpi dnia 30 czerwca br., godz. 10. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta.

R-121

Legnickie Zakłady
Przemysłu Odzieżowego
W LEGNICY, UL. SŁUBICKA 2

zatrudnią natychmiast ekonomistę na stanowisku kierownika Działu Organizacji Pracy i Płacy.

Wymagane wykształcenie wyższe i 2-letnia praktyka lub średnie i 5 lat praktyki w zawodzie.

Warunki pracy i płacy do omówienia z dyrekcją zakładów.

R-119

Kina

PROGRAM BIEŻĄCY

KOLEJARZ — 12—18.VI — „Wzgórze 905" — prod. jugosłow. — od 18 lat.

OGNISKO — 12—18.VI — „Noc szpiegów" — prod. franc.-włoski — od lat 16.

12—18.VI — „Jeńcy króla mórz" — prod. radz. — od lat 9.

PIAST — 15—18.VI — „Dziewiąty krąg" — prod. jugosł. — od lat 12.

PROGRAM NASTĘPNY

KOLEJARZ — 19—25.VI — „Sprawcy nieznani" — prod. włosko-franc. — od lat 16.

OGNISKO — 19—25.VI — „Normandia — Niemen" — prod. radz. — od lat 16.

PIAST — 19—25.VI — „Pół żartem pół serio" — prod. USA — od lat 18.

Dyżury aptek

17.VI — ul. Polna — tel. 38-54.
18.VI — ul. Matejki — tel. 39-71.
19.VI — ul. Jaworzyńska — tel. 21-56
20.VI — ul. Powstańców — tel. 33-47.
21.VI — ul. Polna — tel. 38-54.
22.VI — ul. Matejki — tel. 39-71.
23.VI — ul. Jaworzyńska — tel. 24-56.

„WL"

„WIADOMOŚCI LEGNICKIE" — redaguje kolegium w składzie Bogusław Dębski, Adela Kordys (redaktor naczelny), Anna Matuszczak, R. Nader, K. Franusz, Ignacy Pressler, Wacław Topoliński, Alojzy Wacławek (sekretarz redakcji) i Walerian Waszek. REDAKCJA: Legnica, Rynek 50-52. WYDAWCA: Prezydium MRN — MDK Sekcja Prasowa „Wiadomości Legnickie", Legnica, Rynek 50-52. TELEFONY: redaktor naczelny — sekretariat 41-46, sekretarz redakcji — 41-47, redaktorzy działów — 41-46, dział reklam i ogłoszeń oraz łączności z czytelnikami — 41-49. Zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia ramkowe oraz drobne przyjmuje dział reklam i ogłoszeń oraz łączności z czytelnikami — telefon 41-49. Wpłaty: NBP Oddział Legnica konto nr 1520-96-72. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zamówionych rękopisów nie zwraca się. Zamówienia na prenumeratę przyjmowane są przez Oddziały PUPiK „Ruch", urzędy pocztowe, listonosze, sekretariat wydawnictwa. Cena prenumeraty: miesięcznej 4.35; kwartalnej 13.00; półrocznej 26.00 i rocznej 52.00 zł. Nakład: 10.000 egz. Druk RSW „PRASA" Wrocław.